Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Włodzimierz Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 154. **Kraków, Sobota dnia 4 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Zasady i formułki.

W toku obrad delegacyjnych zaszedł epizod, który nie powinien przeminąć bez właściwego komentarza.

Znaną jest katolickiemu światu sprawa kapitana sztabu jeneralnego hr. Ledóchowskiego, który jako wierny i odważny katolik wystąpił w sposób stanowczy przeciwko pojedynkom, i został za to ukarany wydaleniem z armji. Następnie ks. Parmy, blisko spokrewniony z domem austrjackim i innymi domami panującymi, zamianował go ochmistrzem swego dworu. — W tym charakterze przyjmował hr. Ledóchowski gości księcia. Otóż wydarzyło się pewnego razu, że jeden z gości zaproszonych przez księcia Parmy, pułkownik w czynnej służbie pozostający,— n i e p o d a ł r ę k i hr. Ledóchowskiemu, motywując ten brutalny postępek stanowiskiem zajętem przez hr. L. w sprawie pojedynkowej. Gdy zajście to przedostało się do szerszej wiadomości, komendant korpusu wiedeńskiego wydał okólnik „odradzający“ oficerom bywanie u ks. Parmy. Ponieważ w kołach wojskowych podobna „rada“ równa się rozkazowi, — ks. Parmy i hr. Ledóchowski zostali nagle niejako zbojkotowani, pod względem towarzyskim, przez cały korpus oficerski. Stał się zatem zadziwiający fakt, że w państwie katolickiem wśród katolickiego społeczeństwa, dwaj ludzie zajmujący wybitne stanowiska cierpią prawdziwe prześladowanie za to tylko, że przekonaniom i zasadom katolickiego kościoła byli posłuszni!

Poruszono wprawdzie to zajście w delegacjach, ze strony niemieckich katolików, — ale bez żadnego skutku: to najpierw minister wojny odpowiedział w sposób bardzo ogólnikowy i wymijający, — a powtóre inni członkowie delegacji nie kładli żadnego nacisku na interpelację; a Polacy... milczeli, i nie zdobyli się nawet na najlżejszy protest, przeciwko tak jawnej obrazie uczuć katolickich.

A przecież nie chodziło w tym wypadku o opozycję przeciwko rządowi, której nasi delegaci tak bardzo się boją, nikt nie żądał od nich, aby z tego powodu głosowali przeciwko budżetowi wojny, nawet miljonowe nadzwyczajne kredyty nie byłyby zagrożone — wystarczyło tylko mieć trochę cywilnej odwagi i zapewnić ministra wojny, że przecież ludność katolicka odczuwa boleśnie postępowanie władz urzędowych i stanowczo pragnie zmiany obecnych przestarzałych zapatrywań na tak zwane „honorowe“ sprawy. Społeczeństwo katolickie wie przedewszystkiem dobrze, że specjalny wojskowy honor jest tylko niebezpieczną fikcją — że u wszystkich ludzi uczciwych honor jest jeden, i że ponad wszelkie formuły, obmyślane mniej lub więcej zręcznie dla potrzeb bieżącej chwili, stoją nauki i przykazania wiary, niezmienne, wieczne, stanowcze i nie znoszące żadnych kompromisów.

Nawet zatem uwzględniając niepewne zapatrywania, że pojedynki są złem, nie dającem się jeszcze zawsze ominąć — w państwie katolickiem, należy żądać bezwarunkowo od czynników rządzących — aby ludzie, których zasady w tej mierze są niewzruszone — nie byli narażeni na szykany, przykrości, a nawet prześladowanie.

Tego żądania polscy delegaci nie podnieśli, i dopuścili się przez to gorszącego naruszenia obowiązków, jakie na nich wkłada zaufanie ogółu...

Obłuda niemiecka.

Posiedzenie środowe delegacji. — Uchwalenie kredytów wojskowych. — Konsekwentna opozycja. — Obłuda niemieckich ludowców. — Pozują na trybunów ludu. — Chcą rządzić państwem, a ciężar rządzenia zrzucają na Polaków.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Postępowanie delegatów stronnictwa ludowego niemieckiego w sprawie kredytu na nadzwyczajne zbrojenia trzeba nazwać skandalem. Inaczej nawet trudno napiętnować owej obłudy, z jaką przemawiali i z jaką głosowali przedstawiciele owego stronnictwa.

Wiecie w drodze telefonicznej, że młodoczesi, Słowieńcy, Chorwat i dwaj posłowie katolicko-niemieccy głosowali przeciwko kredytom, a nadto przeciwko głosowali delegaci stronnictwa ludowego niemieckiego.

Że młodoczesi i Słowianie południowi głosowali przeciwko kredytom, to zjawisko zupełnie zrozumiałe. Są stronnictwem opozycyjnem, niezadowolonem z systemu, według jakiego państwo jest rządzonem, są zdania, że się im dzieje krzywda. Byliby zatem wysoce niekonsekwentnymi, gdyby nagle głosowali za kredytami.

Niemcy katolicy (Tollinger i Rhomberg) oświadczyli, że głosują przeciwko kredytom, ponieważ wyjaśnienia ministra wojny w sprawie pojedynku zupełnie ich nie zadowolniły. — Jest to — wolno przypuszczać — wymówka, by nie głosować za niepopularnemi w oczach szerokich mas żądaniami ministra wojny.

Włosi w liczbie czterech usunęli się od głosowania. Oni także należą do opozycji, lecz pragnęli zarazem okazać, że są neutralnymi albo bezstronnymi.

Trudno zrozumieć, dlaczego od głosowania usunął się delegat stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, Schneider. Stronnictwo dr Luegera w tak krzykliwy i natrętny sposób przechwala się swoim patrjotyzmem austrjackim, uległością dla korony, bezgranicznem poświęceniem dla państwa, tak uporczywie stawia siebie za przykład innym stronnictwom, że wolno było spodziewać się innej taktyki ze strony delegata Schneidra. Ba! słowa i czyny! — Na zgromadzeniach łatwo się chwalić jako wzór dla wszystkich ludów i stronnictw, gdy przecież nadejdzie chwila zrobienia dla państwa czegoś niepopularnego, wtedy dr Lueger i jego stronnicy umykają za drzwi, zostawiając owo dzieło do spełnienia... Polakom.

To samo, lecz jeszcze w wyższym stopniu należy powiedzieć o stronnictwie ludowem niemieckiem. Od czterech lat owo stronnictwo głosi, że ono powinno rządzić państwem, ono chce kierować parlament, ono wymaga, by wszyscy t. j. rząd oraz inne stronnictwa stosowały się do jego wymagań. Pp. Derschatta, Kaiser, Prade i inni luminarze stronnictwa ludowego niemieckiego grają rolę jedynie uprawnionych kierowników życia politycznego i państwowego w Austrji. Gdy przecież trzeba uchwalić niepopularne przedłożenie rządowe, wtedy panowie posłowie stronnictwa ludowego niemieckiego głosują przeciwko owym przedłożeniom, pozując na trybunów ludu uciśnionego. A troskę, odpowiedzialność i ciężary za uchwalenie niepopularnych kredytów wojskowych pozostawiają delegatom polskim. Polacy — to takie poczciwe woły robocze, że wyciągną wóz państwowy z błota, narażając się na przycinki, wyrzuty, obelgi.

I dlatego niema słów dość silnych, by napiętnować jeszcze raz z całym naciskiem obłudę niemiecką.

W O J N A.

Czem ma być wojna z Japonją dla studentów rosyjskich.

Rosyjskie ministerjum oświaty wydało poufny okólnik, wskazujący, jak ma być pouczana o powodach wojny młodzież szkół rosyjskich. — Okólnik ten, rozesłany dyrektorom gimnazjów dnia 29 marca, przejęty przez redakcję organu konstytucjonalistów rosyjskich „Oswoboźdienie“, ma na celu przeciwdziałać by wśród młodzieży nie szerzyły się opozycyjne wyobrażenia o wojnie. —

Ważniejsze ustępy z tego cyrkularza podajemy dosłownie na dowód jak można z wszelkimi pozorami nauki, niby jak najzupełniej rzeczowo usprawiedliwiać politykę niedorzeczną zaborczą i dla państwa zgubną, która już tyle ofiar pochłonęła.

Wierne tłómaczenie brzmi:

1) Rozszerzenie rosyjskich obszarów państwowych do obecnych granic było spowodowane:— a) płaskim charakterem obszaru, który rozciąga się z jednej strony od morza Bałtyckiego prawie aż po ocean Spokojny. (Góry Uralu nie stanowią przegrody między Europą a Azją!) a z drugiej od Karpat po Azję środkową (ukraińskie stepy stanowią dalszy ciąg stepów syberyjskich!); — b) potrzebą kolonizacji. I tak w drugiej połowie XIV wieku osiedliło się w Turkestanie 200.000 rosyjskich familij, a do Syberji napływa od r. 1896 corocznie 200.000 Rosjan; c) stykaniem się z mało kulturnymi szczepami Finów i Mongołów, które nie mogły być naturalną zaporą pokojowego (!) osiedlania się Rosjan. Zmuszały one Rosjan napadami, (kto kogo napadał?!) rabunkami i uprowadzaniem rosyjskich więźniów, do zajmowania obszarów siłą zbrojną.

2) Zachowanie się Rosjan w stosunku do tubylczych ludów pokojowo kolonizowanych (gdzie tak było?!) albo też z konieczności (!) podbitych krajów było zawsze braterskiem w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa (ładna miłość bliźniego) w przeciwstawieniu do zachowania się ludów zachodnio europejskich, a zwłaszcza Anglików do ludów kolonizowanych. Rosyjska kolonizacja bierze sobie za punkt wyjścia interesa ludności rolnej, zaś zachodnio-europejska interesa przemysłowe kapitalistów. Wszystkie ludy, choćby najbardziej niecywilizowane, otrzymują, wchodząc w skład państwa, wszystkie prawa obywatelskie, które posiada rdzenny Rosjanin (ma to być zapewne prawo dostania nahajką po grzbiecie.) — Kulturalna działalność Rosji w Azji jest wspaniała i budzi podziw całego świata. (Bezczelność zadziwiająca!)

3) Wszystkie wojny prowadziła Rosja a) albo dla odzyskania swoich dawnych posiadłości (!) b) albo były to walki o wolność (?!), c) albo też wreszcie, aby swe posiadłości chronić i uzyskać dla nich stałe granice (Chiny?!). Tymczasem wojny państw zachodnio-europejskich były prowadzone dla zysku i celów zdobywczych.

4) Pochód Rosji na Wschód ma żywiołowy charakter. Rząd nieraz chciał ten prąd zwalczać, ale bezskutecznie.

5) Rosja miała od dawna uzasadnione dążenie posiadania wolnego dostępu do morza. Przejazd z Bałtyckiego morza może być w każdej chwili zamknięty, Dardanele są zamknięte, a kanał Sueski, którym prowadzi droga na Wschód, znajduje się w rękach Anglików.

6) Widownię historycznych wypadków — nie tworzą od końca 19 wieku wybrzeża mórz Śródziemnego, ale oceany, z których właśnie Ocean Spokojny uzyskał szczególne znaczenie. Rosja wybudowała do niego kolej i wzięła w dzierżawę, w sposób pokojowy (powiedzmy raczej: podstępny) Port Artura w dzierżawę. Kolej ta ma znaczenie historyczne i tworzy połączenie wprost między zachodem i wschodem, oraz zmniejsza ważność kanału Sueskiego.

Bliższe powody wojny takie jeszcze okólnik podaje:

7) Nagły napad Chińczyków w Błagowieszczeńsku i zniszczenie syberyjskiej kolei, skąd okazała się potrzeba wojennego działania przeciw Chinom i obsadzenia Mandżurji dla obrony kolei.

8) Mandżurja dotychczas dzika i mało znana, stała się naraz punktem atrakcyjnym dla przemysłowych i pieniężnych interesów Anglji i Ameryki. Postanowiono wyprzeć Rosję z Mandżurji i zająć jej miejsce i zebrać plon jej działalności kulturnej. Rosja nie może poświęcić tak żywotnych dla niej interesów.

9) Oba państwa: Anglja i Ameryka wysunęły przeciw Rosji Japonję, która jest dla nich niebezpiecznym współzawodnikiem w morskim

handlu i przemyśle. Rachują więc na to, że wojna, tak Rosję, jak i Japonję osłabi, co będą mogły na swoją korzyść obrócić.

10) Podczas rokowań z Japonją robiła Rosja coraz dalej idące ustępstwa. Rosja wojny nie chciała. Japonja zbroiła się od 10 lat, i czem Rosja była bardziej skłonna do ustępstw, tem większe stawiała żądania. Ostatnia nota rosyjska była w możliwie najbardziej pokojowym tonie ułożona. Japoński rząd znał jej treść, kiedy więc widział, że nota wszelki powód do wojny usuwa, wyłapał ją na drucie telegraficznym, tak, że nie mogła być posłowi rosyjskiemu doręczoną. Wówczas zerwała Japonja dyplomatyczne stosunki z Rosją i napada bez wypowiedzenia wojny na naszą flotę i nasze okręty: „Warjaga“ i „Korejca“.

11) Znaczenie wojny jako pierwszej fazy panmongolizmu zostało oddawna przez cesarza niemieckiego przepowiedziane. (Mowa tu o reklamowanym bohomazie, pendzla Wilhelma).

Pod tą elukubracją jest podpisany kurator okręgu Rygi Izwolskij. Perfidja polega na tem, że fakty prawdziwe są zupełnie pomieszane z bijącymi w oczy fałszami i przekręcaniem wypadków historycznych, oraz na tem, że polityka zaborów i siły brutalnej została otoczoną aureolą idei, które wcale nie istniały.

Stek ten bredni ma być drogowskazem myślowym dla młodzieży w Rosji.

Nastrój w Rosji.

Jedna z niemieckich korespondencji przynosi następujący ciekawy obraz usposobienia, panującego obecnie w Rosji:

Katastrofy na morzu i na lądzie nie przeszły bez wywołania silnego wrażenia w Petersburgu i w całej Rosji. Smutek ogarnął wszystkich, spoważniano znacznie! W Petersburgu poważny nastrój zapanował nietylko w sferach wyższych dziesięciu tysięcy, które mogą sobie wyrobić względnie objektywny pogląd o położeniu, ale i w masach nieuczonego, w ciemnocie pogrążonego ludu. Przed małymi sklepikami, w których sprzedawano jaskrawe bohomazy wojenne, pochlebiające w najniesmaczniejszy sposób szowinistycznym instynktom, nie cisną się już tłumy, nie padają grube żarty i nie rozlega się wesoły śmiech. Tłum przestał się interesować obrazkami. Obecnie już im nie dowierza.

Do tych umysłów prostych, niepolitycznych, żywionych szowinistycznemi kłamstwami i baśniami, zakradło się zwątpienie, które musiało spowodować niemałą troskę rządowi: zwątpienie w dzielność dowódców, w słuszność tej wojny i... w niezwyciężoność rosyjskiego wojska. Często można słyszeć, jak dobroduszny spokojny „izwoszczyk“, kamelotowi, wykrzykującemu najświeższe telegramy o świetnem zwycięstwie Rosji, rzuca krótkie słowo „wresz“. I ten zaczyna już wątpić w powodzenie tej wojny, której powodów nie rozumiał nigdy, a której teraz nie może już brać z humorystycznej strony. Nawet japońskie katastrofy na morzu, które dla Rosji są wypadkiem nie bez znaczenia, nie wywołały objawów radości. Zmianę usposobienia sprowadzić mogą tylko wiadomości o wielkiem zwycięstwie lądowem.

Powaga i zwątpienie zapanowały też i w sferach wykształconych, a przekupnie telegramów zaczynają robić gorsze interesy. Inaczej być nie mogło! Mimo wszystkie uspokajające zapewnienia urzędowych korespondencyj, wiedzą tu dokładnie, że linji Jalu, którą należało utrzymywać jak najdłużej, broniono lekkomyślnie, niemal zbrodniczo, — wiedzą doskonale, jakie są braki w kierownictwie wojny, co opuszczono, czego zaniechano; wiedzą, co zdefraudowano, co ukradziono w najbardziej bezwstydny sposób, co obecnie się rozkrada i co jeszcze będzie ukradzione! Znają tu doskonale powód pożaru składów w Kronsztadzie; jeszcze w świeżej pamięci tkwi pożar składów materjałów opatrunkowych — okoliczność, dzięki której ceny tych materjałów podniosły się do niemożliwej wysokości. Umieją tu doskonale wytłómaczyć „katastrofy“, które się zdarzają na budujących się okrętach floty bałtyckiej, jak świeżo było z „Orłem“. Co przez 25 lat pokoju rabowano, tego nie da się uzupełnić w jednej chwili; dwudziestopięcioletni usus nawet w wojnie nie może pójść w zapomnienie. Zarząd marynarki i intendentura w szczególności, miały zawsze jak najgorszą opinję w tym względzie. I jakże wobec tego nie patrzeć z niepokojem w przyszłość, zwłaszcza wobec skrupulatnej ostrożności Japończyków?! Do ogólnego zasępienia niemało przyczynia się niepewność, której powodów szukać należy także na ekonomicznym gruncie. Koszta wojenne Rosji wynoszą miesięcznie blisko 100 miljonów rubli, do przewidywanego terminu zakończenia wojny aż w zimie, wyniesie to więc razem blisko miljard rubli, z czego tylko jedna trzecia jest, albo raczej była do rozporządzenia. Niepokój budzi też okoliczność, że na cele wojenne zmobilizowano zapasy Kas oszczędności. Na rozkaz cesarski przestały państwowe banki agrarne wydawać nowe pożyczki. Jest to krok, który z punktu widzenia ekonomicznego może mieć najgorsze skutki...

Wrażenia z dalekiego Wschodu.

Jeden z lekarzy warszawskich wysłanych na daleki Wschód, natychmiast po wybuchu wojny, powrócił do kraju z powodu złego stanu zdrowia. Spostrzeżenia swoje z tej niezwykłej wycieczki przedstawił w następującej rozmowie z współpracownikiem warszawskiej „Gazety Polskiej“.

— W jakich warunkach odbywał pan tę podróż daleką?

— Na ogół — w zupełnie dobrych. Jechało nas z Warszawy kilkudziesięciu. Część kolegów lekarzy udała się pociągami pocztowymi, o tyle niedogodnymi, że często trzeba się przesiadać. Znaczna jednak większość nas wszystkich jechała z Moskwy ekspresem. Jest to bardzo wygodna komunikacja. Polecić ją mogę wszystkim, udającym się stąd na daleki Wschód. Jeśli wyjechać z Warszawy kurjerem, a w Moskwie wsiąść do ekspresu wypadnie dopłacić w drugiej klasie około pięćdziesięciu rubli. W stosunku do ogólnych kosztów nie jest to suma zbyt duża. Zyskuje się przytem sporo, bo nietylko podróż trwa znacznie krócej, ale i rzeczy do ekspresu można ze sobą zabrać prawie wszystkie, tak, że przy wyjeździe z Warszawy najlepiej jest ekspedjować pakunki tylko do Moskwy, aby potem wziąć je ze sobą do wagonu. Do Irkucka odchodzą obecnie z Moskwy dziennie dwa pociągi osobowe. Ekspres chodzi cztery razy tygodniowo. A jest jeszcze jedna korzyść podróży ekspresem: ma się na miejscu w pociągu restaurację, gdzie za 75 kop. do 1 rb. można mieć zupełnie dobry obiad. Życie więc kosztuje nie więcej nad 2 rb. dziennie, bo pozatem na każdej stacji można dostać wrzącej wody do herbaty i przyrządza się ją samemu w wagonie.

— Zapewne zresztą można zawsze kupić coś na stacji?

— No, jak czasem... Pociągów idzie wciąż mnóstwo, więc bywało i tak, że bufety stacyjne stały pustką. Zawsze jednak jakoś umieliśmy sobie zaradzić.

— A cóż sławne mrozy syberyjskie?

— Wcale nie dały się nam we znaki. Mrozy mieliśmy tylko na Uralu, gdzie temperatura spadała do 18 i 20 stopni Réaumura. Przejazd przez Bajkał wypadł poprostu wspaniale. Było jakieś 4 do 5 stopni mrozu przy pięknej pogodzie. Przejeżdżaliśmy przez jezioro już coprawda 4 marca nowego stylu. W lutym musiało być naturalnie trochę gorzej. Mrozy bardziej dawały się we znaki. Myśmy jeszcze widzieli z obu boków drogi na jeziorze wiele trupów końskich. Droga od jednego brzegu do drugiego zabrała nam wraz z odpoczynkiem na środku jeziora tylko cztery godziny; jest to bardzo niewiele wobec 42-wiorstowej przestrzeni.

— Ruch na jeziorze musiał być duży?

— Istotnie, bardzo znaczny. Jechało dużo wojska na specjalnych dużych i długich saniach. Żołnierze ubrani byli dostatnio, mieli kożuszki i ciepłe buty. Ukończony już był ponadto tor kolejowy na jeziorze. Z początku zamierzono do przewozu wagonów używać lokomotyw, nie powiodło się to jednak, gdyż dwie pierwsze lokomotywy, wysłane jedna ze stacji Bajkał, a jedna ze stacji Tanchoj na przeciwległym brzegu jeziora, zatonęły zaraz przy brzegu. Właściwie lód nawet nie załamał się, bo jest tam zimą ogro-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

54

(Ciąg dalszy).

— Będzie do dziesięciu papierków.

— Tak? — zdziwiła się — to niema biedy... niech i karzą.

Na drugi dzień siadła blisko okna przy drzwiach i naprawiała bieliznę, a Jasiek, że to już wiosna się zbliżała, wybiegł na zabawę.

W jakiś czas i matka i córka posłyszały wielki krzyk na dziedzińcu głosów dziecinnych a górował między nimi Jaśko.

Wybiegły obie na ganek i ujrzały Jaśka, szamocącego się ze starszymi chłopakami, leżącego na ziemi i w błocie.

Chłopcy bijąc go i obrzucając błotem wykrzykiwali na różne tony:

— Papierośnik!... Fabrykant!

Zrozumiała Stasia te wyzwiska i krzyknęła gniewnie:

— Puście go!... Jasiek do izby!

Zacietrzewione dzieci nie bardzo i słuchały, więc po schodkach zbiegła na dziedziniec, wołając:

— A łobuzy!... Nieponie!

— Widzisz ją! — zadrwił ze śmiechem jeden z nich — Cygarniczka!

— A do fabryki — krzyknął inny, uciekając ku bramie.

Podniósł się Jaśko ze ziemi i ze łzami narzekał:

— A sobaki... tylu ich... nie poradziłem.

— Idź natychmiast do izby — rozkazała — nie wdawaj się z lampartami.

Tę całą scenę widziały kucharki i pokojówki z różnych pięter i naśmiewały się drwiąco:

— Cygarniczka broni swego.... — a inne dodały: — fabrykanta!

Rozżalona wpadła do izby, usiadła przy stole i z gniewem:

Psie nasienie, nie ludzkie... a wszystko przez tego Jaśka!

I matka i siostra skrzyczały chłopca za tę awanturę, który jakiś czas wysłuchiwał nagany w milczeniu, aż wreszcie mruknął:

— Nie bądź ty Staszka cygarniczką, nie byłoby tego.

Dopiero wyzwoliła Staszka cały swój żal i gniew, że takiemu smarkaczowi nie do tego; że nie miałby co jeść i gdzie spać; posztarkała go też trochę i rozpłakała się w głos, co też jej nieco ulżyło.

Po obiedzie zasiadła znów do roboty, lecz że dzień był chmurny, wcześnie się ściemniło, gawędziła tedy z matką o tem i owem, nie zapalając lampy dla oszczędności.

Matka wyszła z Jaśkiem, by kupić coś na wieczerzę, a Stasia więcej z nudów, aniżeli z ciekawości patrzała przez szyby na dziedziniec.

Widziała jak Franciszek, z właściwą powagą lokaja, szedł przez podwórze, by kuchennymi schodami dostać się do Marcysi.

Zdawało się jej, że w przechodzie rzucił wzgardliwe spojrzenie w jej stronę. Zabolało ją to i odwróciła się od okna.

Stanęła jej żywo w pamięci ta chwila z Parku Krakowskiego, gdy tego samego wieczoru oświadczył się jej Stefan, a Franciszek Marcysi. Dobre to były czasy... westchnęła... dziś inne. Sądziła wówczas, że ze Stefanem nikt i nic jej nie rozłączy... że z nim upłynie jej całe życie w szczęściu i spokoju... że będzie panią, majstrową, będzie miała mieszkanie piękne i stroje bogate... a dziś?

Franciszek wierny jest Marcysi, pobiorą się, założą sklep, dojdą do majątku i znaczenia... a ona?

Stefan zerwał z nią, porzucił i nie z jej winy, lecz z obawy plotek i oszczerstw rzucanych na nią, bo jest... cygarniczką!

Pewno teraz drwi i kpi sobie, a może kocha inną... i z nią do spółki przedrzeźnia jej czułe słowa i zwierzenia.

Ogarnął ją wielki żal i gniew na niesprawiedliwość i niewierność Stefana i jak gdyby na potwierdzenie swych domysłów ujrzała go przez okno, jak rozmawiał z pokojówką z drugiego piętra, Zusią rudą, której ona znosić nie mogła z powodu jej chełpliwości ze strojów i lekceważenia gorzej ubranych.

Patrzała na oboje z goryczą, a widziała dobrze, bo stali w świetle padającem z okna parterowego. I musiało im być dobrze i wesoło, bo co chwila śmiała się Zuśka głośno i patrzała kochliwie na Stefana, — ta obrzydliwa kokietka.

Zbierała ją ochota wyjść i stanąć przy nich, podsłuchać co mówią... przecież Stefan nie byłby tak bezczelny, by dalej żartować ze Zuźką, gdy ona stanie przy nich.

Rozmyśliła się jednak, a nie chcąc patrzeć na niewiernego, usiadła w głębi izby... a jednak coś ją ciągnęło do szyb, usiedzieć nie mogła na miejscu... i poczuła ulgę, gdy matka weszła z Jaśkiem, a wkrótce i Julka.

— Cóż tu tak ciemno? — spytała zgorszona Julka — czy jest kolacja?

— Zaraz zapalę — odpowiedziała matka — i dam ci wieczerzę... rozbierz się.

— Mam dobrą nowinę — mówiła Julka weselszym tonem, — będę brała o koronę więcej.

— E, korona jedna! — zaśmiała się Stasia — nawet na przyszczypki nie starczy.

Oburzyły Julkę te lekceważące słowa i rzekła z przekąsem:

— Ale też nikt nie wymyśla mi na ulicy... i nie drwi ze mnie.

— Mamo, słyszy mama co ta głupia wygaduje — zawołała Stasia zaczerwieniona, — nie miałabyś dachu nad głową...

Przerwała dalsze słowa, gdyż na podwórzu dały się słyszeć jakieś niezwykłe piski, gwizdy, przeważnie dziecinnych głosów i rozległ się krakowiak:

„Każda cygarniczka siedzi bez staniczka,
I chłopców przyzywa, a stolarz nie bywa.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

mnie gruby, tylko ugiął się w tem miejscu, gdzie były szyny i woda pokryła całą lokomotywę.

Byłem sam świadkiem wydobywania lokomotywy pod Tanchojem. Z wody widać było tylko komin. Wyciągało ją za pomocą olbrzymich sznurów kilkuset ludzi. Ostatecznie udało się ją wyciągnąć, tak samo, jak tę drugą pod stacją Bajkał. Były to zresztą tylko specjalne małe lokomotywy, noszące tam na miejscu nazwę „kukuszek“. Podczas przejazdu narachowałem sam sześćdziesiąt wagonów, przewożonych na drugi brzeg. Każdy wagon z osobna ciągniony był przez jednego konia. Tą drogą przewieziono ogółem na drugi brzeg dwieście kilkadziesiąt wagonów i sześćdziesiąt kilka lokomotyw, co znakomicie powiększyło tabor koleji Zabajkalskiej.

— Jakież były następnie losy panów?

— Każdy jechał naturalnie na miejsce przeznaczone. Do Czyty wyznaczono nas siedmiu.

— Ileż powstało szpitali?

— Nie umiem odpowiedzieć dokładnie. W każdym razie przystąpiono odrazu do formowania przeszło stu szpitali. Dodać muszę, że przy każdym takim szpitaliku wojennym znajdować się musi oddziałek wojska; przy każdym szpitalu zapasowym jest 80 ludzi, przy polowym zaś ruchomym 130 ludzi uzbrojonych. Zapasowe szpitale zakładane są przeważnie w miastach koło koleji. Kiedy wyjeżdżałem z Czyty, nadeszła właśnie wiadomość, że mają tam budować wielki szpital na pięć tysięcy chorych. W tem mieście mają się zresztą koncentrować wszystkie sprawy, tyczące się szpitalnictwa podczas wojny obecnej. Z samej Czyty miało wyjść na plac boju 17 szpitali polowych.

— Czy widział już pan rannych?

— Nie, rannych nie widziałem. Przywieziono wprawdzie do Czyty z Laojang i Mugdenu wielki transport 370 chorych żołnierzy, ale byli to tylko chorzy, których właśnie wtedy usunięto ze szpitali tamtejszych, aby zrobić miejsce na rannych.

— A Japończyków?

— Jeńców nie widziałem. Kiedy jednak przyjechałem do Czyty, było jeszcze kilku zamieszkałych tam cywilnych Japończyków, zarabiających na chleb przeważnie praniem bielizny. Był również jeden fryzjer. Sam korzystałem z usług jednego z tych praczy. Byli to doskonali pracownicy: uprzejmi, punktualni, niewymagający. Inteligencja ich i uczciwość zwracały nawet wprost uwagę.

— Cóż się z nimi stało?

— Kiedy nadeszła do Czyty wiadomość, że w Błagowieszczeńsku aresztowano jakiegoś Japończyka pod zarzutem szpiegostwa, nasi Japończycy ulotnili się najbliższej nocy, jak kamfora. Zginęli, co się zowie, bez śladu. Nikt nie był w możności odgadnąć, co się z nimi stało. Dopiero po kilku dniach zaczęły krążyć pogłoski, że byli to poprzebierani wojskowi japońscy. O moim praczu twierdzono, że był pułkownikiem jeneralnego sztabu. Byli nawet i tacy, co ręczyli za wiarogodność tych pogłosek. Ale sprawdzić tego nie byliśmy już w możności.

— A jakież jest zachowanie się Chińczyków?

— Mieliśmy ich w Czycie niemało. Wyłącznie lud roboczy, nędzny i brudny. Ci wobec wojny zachowywali się najzupełniej obojętnie. Z Mandżurji nadchodziły już naturalnie inne wieści. Tam Chińczycy zachowują się niespokojnie i jakby wyczekująco.

— Jak też wojna odbija się na sprawach miejscowych?

— W całym kraju Zabajkalskim jest wogóle ogromny ruch wojsk i znaczna drożyzna. Funt mięsa kosztuje już 20 kop., gdy nawet w sąsiedniej Mandżurji, będącej bezpośrednim terenem walki, cena wynosi tylko 10 kop. Głównie zresztą brak mąki. Są również obawy co do owsa i siana. Kraj Zabajkalski nie nadaje się wogóle do uprawy zbóż. Wszystko przywożono tam z innych prowincyj i krajów. Nic więc dziwnego, że teraz brak tam tego i owego.

— A powrót pański, w jakich odbywał się warunkach.

— Wyjechałem z Czyty 17-go maja. Kiedy przejeżdżałem przez Bajkał, jezioro pokryte jeszcze było lodem. Naturalnie był to już lód kruchy, po którym nic przewozić nie było można. Komunikacja też odbywała się zupełnie inaczej, za pomocą statków do łamania lodów. Na Bajkale są dwa takie statki. Jeden nosi nazwę „Bajkał“, drugi zaś „Angara“. Pierwszy z nich przewozi tylko wojsko.

U przystani wjeżdża na dolny pokład statku cały pociąg, złożony z 28 wagonów, a ponadto i na górnym pokładzie mieści się dużo osób. W ciągu dnia statek odbywa tę drogę cztery razy. Przejazd trwa 2 do 4 godzin. Ponieważ na Bajkale srożą się niekiedy wielkie burze, przeto wagony przymocowywane są starannie do szyn. Drugi statek „Angara“ służy do przewożenia zwyczajnych pasażerów cywilnych.

— Jeździ ich teraz dużo?

— Kiedym wracał, widziałem po drodze mnóstwo kobiet i dzieci, jadących z powrotem do kraju z różnych miast Mandżurji, przeważnie z Charbina.

— A kolej dookoła Bajkału?

— Kolej gotowa ma być na jesień. Obecnie z Tanchoju chodzą już pociągi do Kułtuku, ale stamtąd brak jeszcze najtrudniejszych 90 wiorst toru. Przestrzeń tę wojsko odbywa obecnie przeważnie od Irkucka na piechotę, a z Kułtuku jedzie już dalej koleją aż na sam plac boju.

— Wojska nie brak już tam zapewne?

— Istotnie, jedzie ono ciągle. Obecnie spotykałem pułki i oddziały wojsk ze zmobilizowanych okręgów, t. j. z kijowskiego i moskiewskiego. Jechali również wciąż kozacy orenburscy i uralscy. Dziennie kolej przewieść może ośm do jedenastu pociągów. Każdy pociąg składa się z 40 wagonów, mieści się w nich zatem od 1·200 do 1.300 ludzi bez obozu. Z obozem naturalnie mniej, czyli od 800 do 900. Pociągi wojskowe spotykałem w ogóle w drodze powrotnej nie tylko na każdej stacji, ale nawet i na rozjazdach.

Komu sprzyjamy?

W dalszym ciągu rozpraw na temat: „komu powinniśmy sprzyjać“, otrzymujemy znowu następujące uwagi:

Dlaczego z całej duszy pragnę jaknajwiększego pogromu Rosji? Przedewszystkiem, jako człowiek, któremu sumienie zakazuje życzyć zwycięstwa stronie, która nietylko w tej sprawie nie ma cienia słuszności, ale której całe postępowanie jest szeregiem krzywoprzysięstw (Finlandja), gwałtów (Unici), okrucieństw niesłychanych (Ajgun, Błagowieszczeńsk), aktów obłudy (Haga, obietnice mandżurskie), przewrotności wyrafinowanej (Belgrad), stronie, której cała historja jest jednem wielkiem urągowiskiem z praw boskich i ludzkich, jednem ciągłem, a zawziętem, deptaniem cywilizacji (Wilno, Warszawa, Dorpat, Helzyngfors). Powtóre, jako człowiek, jestem obowiązany sprzyjać całem sercem tym, którzy nie wahali się podjąć walki nierównej z potworem, zagrażającym stopniowem pochłonięciem i zatruciem wszystkiego, na coby kolej w jego nienasyconej, a wszechstronnej ekspansji wypadła. Po trzecie, jako człowiek, dbały o dobro wszystkich ludzi, widzący bliźniego równie dobrze w białym, jak w czarnym lub żółtym człowieku, muszę się radować z przebudzenia się Wschodu do nowego życia, przebudzenia nie pozornego, jak niegdyś w Rosji, ale istotnego, czego najjaśniej dowodzi zadziwiający humanitaryzm Japończyków; muszę się radować z rosnącego „niebezpieczeństwa żółtego“, gdyż ono godzi tylko w zaborców europejskich, a kto wie, czy nie przyniesie sprawiedliwszego układu stosunków; poza tem zresztą, jako Polak, nie mam żadnych „obowiązków“ względem Europy, od której doznaliśmy tylko krzywd lub obojętności. Po czwarte, nie jestem tak naiwny, abym sądził, iż przez pokorę i uległość można zyskać polepszenie bytu narodowego; ci, co tak twierdzą, niechaj przytoczą jeden chociażby przykład z historji — ani jednego nie znajdą. Może pokorą odzyskała wolność Holandja, Grecja? czyż z pokory powstały Stany Zjednoczone, zjednoczyły się Włochy i Niemcy, wybiły się Węgry, zapewniła swe prawa Kroacja, stanęli na nogach Czesi, zdobyła poszanowanie Irlandja? A może to brak pokory doprowadził do rządów Bismarka i Wilhelma II, możeśmy się buntowali w r. 1866, 1870—71? Możeśmy otrzymali nagrodę za pokorę w czasie zwycięzkiej dla Rosji wojny 1877—8 roku? A może i w powitaniu Mikołaja II był brak pokory.

Kto nie chce kłamać, ten musi przyznać, że zaborczy nieprzyjaciel ustępuje tylko po klęsce, jak Austrja po roku 1859 i 1866. Im większą będzie klęska Rosji, tem więcej Rosja spokornieje, jak spokorniała po wojnie krymskiej, kiedy nastał nowy kurs Aleksandra II-go. A wreszcie, kiedy brak wolnej prasy w zaborze rosyjskim wpłynął tak dalece na zanik świadomości tego, co się tam dzieje, że w Galicji wszystko się teraz sprowadza do mianownika pruskiego, dodam, że klęska Rosji, to największa strata Prus. Prusy i Rosja, toć to dwaj odwieczni sprzymierzeńcy, chociaż obłudna polityka nakazuje im czasem udawać niezgodę.

W czasie wojny krymskiej i w czasie powstania 1863/4 roku Prusy uratowały Rosję, szachując Austrję; w roku 1870/71 Rosja poparła Prusy, znowu szachując Austrję, tę przyszłą upatrzoną ofiarę dwóch sprzymierzeńców. Na kongresie berlińskim Prusy, niby to przeciwne Rosji, wytargowały dla niej od Anglji wszelkie możliwe ustępstwa (Kars, Batum). W świeżej pamięci mamy (istniejące zresztą i obecnie) przymierze „reasekuracyjne“. Rosja powalona — to Prusy odosobnione.

Dodam w końcu jedną uwagę. Bardzo musi być źle z trzeźwością polityczną i z logiką człowieka, który może kwestjonować korzystność klęski odwiecznego wroga swego narodu, wroga, od którego najwięcej cierpień doznaje i najzgubniejszej trucizny zażywa. Co zaś do oficerów, którzy walczą w Mandżurji, jestem zdania, że zagłada tych „hermafrodytów Moskalo-Polaków“ byłaby dla nas prawdziwym w tej wojnie sukcesem. *W. L.*

Wielcy ludzie o żydach.

IV.

Prof. Paweł de Lagarde — pisze: „Żydzi są nietylko nam obcy, ale również i my jesteśmy dla nich obcymi.

A jest rzeczą wiadomą, że obce ciało w ciele zdrowym — sprowadza zwykle gangrenę, a w następstwie śmierć.

Żydzi zatem w organizmie narodów nieżydowskich są jakby zbutwiała drzazga w niem tkwiąca... Będąc obcymi, a wskutek swej ściśle narodowej religji do asymilacji nie podatnymi — stanowią wśród wszystkich państw europejskich pierwiastek obcy i w wysokim stopniu rozkładowy. I właśnie dlatego powinny się narody nieżydowskie o ile możności od żydów odosobnić.

* * *

Historyk niemiecki Teodor Mommsen kreśląc obraz państwa rzymskiego, potrąca również o kwestję żydowską — stwierdza w krótkich słowach końcowych owego obszernego na ten temat wywodu — że „już w starożytnym świecie było żydostwo fermentem kosmopolityzmu i rozkładu narodowościowego“.

Henryk Treitschke mówi: Do wschodnich prowincyj Prus, ciągle napływają z kolebki polskiej wylęgający się żydzi, obsiadają jak szarańcza nasze banki i opanowują prasę! Ponieważ nad kwestją asymilacji żydów dawno wszelki rozum stanu przeszedł do porządku dziennego i wszystkie narody żadną miarą, w żaden możliwy sposób, nie mogą się pogodzić z etyką żydowską, a mimo to żydów pośród siebie znosić muszą — więc mimowoli wydobywa się z piersi okrzyk: Największem nieszczęściem naszem są żydzi!

Ogrodnictwo pod Krakowem.

II.

Sprzedaż jarzyn ze wsi z pod Krakowa odbywa się w sposób najbardziej pospolity. Każdy gospodarz, lub gospodyni dostawia na Szczepański Plac pewną ilość jarzyn, sprzedaje je przekupkom, a one częściowo odstępują sługom i kucharkom. Naturalnie, cena tych jarzyn staje się przez to większa i co gorsze, przekupki zwykle chcąc się wyzbyć jarzyn pozostałych z dnia poprzedniego lub i dalszego sprzedają zwiędłe, okurzone, nie świeże, na czem publiczność traci wiele.

Nie można odebrać cząstkowej sprzedaży przekupkom, rozumiemy dobrze, jednak, nie można zezwolić, ażeby publiczność nie miała sposobności do zakupna jarzyn z pierwszej ręki, czego właśnie w Krakowie nie ma.

Targ na jarzyny, między ogrodnikami z pod miasta, a przekupkami odbywa się codzień tak wcześnie, iż gdy służba na plac wyjdzie, już wszystko zastaje w ręku handlarzy mniejszych i jest pozostawioną na ich łasce. A powtarza się tu ta sama historja, która wszędzie krzywdę niesie, iż, im kto uboższy i mniej kupuje, tem drożej za to opłaca. Ubożsi, dostają lichsze jarzyny, owiędłe, z poprzednich dni, okurzone i pyłami zniszczone.

Odnośne władze, powinny sobie przypomnieć, iż żyje się teraz w wieku XX, w którym ludzie mają pewnych praw świadomość, a więc i o tem wiedzą, że wszystkie spożywcze produkta muszą być ochraniane od much, robactwa, prochu, słońca, śmieci i t. d. Na sprzedaż jarzyn, budują odpowiednie hale, jarzyn nie kładą na ziemi, nie dają każdemu brać w rękę, macać, naciskać, a potem znowu stawiać na miejsce.

Niejeden raz około sałaty, szpinaku, rzodkiewki, przejdzie pies, wącha, zanieczyści, a ludzie kupują i jedzą. Przekupki mają ręce brudne, kosze, w których jarzyny składają, są wstrętnie opylone, lecz tego nikt nie widzi i nikt przeciw temu nie podnosi głosu.

Ceny jarzyn zależą, rozumie się od woli i łaski przekupek. Nikt ich nie normuje, nikt nie troszczy się o to, czy one nie idą za daleko. Ogrodnicy z pod Krakowa dostarczają jarzyn w wielkiej ilości nietylko dla samego Krakowa, ale i dla zakładów kąpielowych, Zakopanego, Rabki, Szczawnicy i t p. Otóż ciekawa kwestja, czyli wiedzą ci podmiejscy ogrodnicy, do jakich cen dochodzą ich jarzyny, zakupywane tutaj ta-

nio, a sprzedawane dalej drogo?.. Czy nie byłoby lepiej zorganizować spółkę handlową jarzyn i w własnym zarządzie dostarczać jarzyn do miejsc potrzebujących ich bardzo wiele?

Dla wytworzenia postępu, dla zachęty do zmian na korzyć ogrodnictwa, nieocenionąby było rzeczą, urządzać wystawy ogrodnicze podmiejskich ogrodów, a wtedy i odpowiednie wykłady przyniosłyby ogromną korzyść. Ogrodnicy podmiejscy stoją pod wieloma względami kamieniem na miejscu, trzeba ich pchnąć ku postępowi zachętą i radą dobrze podaną. Wytwarzanie suszonych jarzyn, miałoby tu także rację, ale nikt o tem nie myśli i o to się nie troszczy.

ZE SWIATA.

Jaki będzie czerwiec? Podług ogólnej charakterystyki syna zmarłego „proroka“ profesora Falba, pierwsza część czerwca do dnia 12 włącznie, będzie głównie odznaczała się powietrzem suchem. Opady atmosferyczne ukażą się w pewnej obfitości po tym terminie i zwiększać się będą. aż dosięgną punktu kulminacyjnego około 21 czerwca. Przy końcu miesiąca znów jednak oczekiwać należy dni suchych. Temperatura w czerwcu trzymać się ma normy, a więc przypuszczalnie nastaną dni ciepłe, a nawet w pierwszej połowie miesiąca gorące. Dopiero około 24 nastaną dni chłodniejsze, może nawet chłodne zupełnie.

Dniem krytycznym 3 rzędu jest 27 czerwca.

* * *

Polka za lekarzem japońskim. — W Tokio, stolicy Japonji, znajduje się dr Ogata, lekarz japoński, ożeniony z Polką, panną Bronisławą Wierniewską, rodem z Kamieńca Podolskiego. Dr. Ogata, odbywając studja lekarskie w Paryżu, poznał tam pannę Wierniewską, którą po przyjęciu chrztu, zaślubił. W 1886 roku, nowożeńcy przez trzy miesiące bawili w Warszawie, albowiem dr Ogata zwiedzał szczegółowo tamtejsze kliniki i urządzenia szpitalne. Państwo Ogata, zamieszkawszy w Tokio, byli dwukrotnie później w Europie. Ostatnim razem w 1901 roku pani doktorowa z synem i córką, wychowywanymi po europejsku i mówiącymi poprawnie ojczystym językiem, przebywała u krewnych na Podolu około trzech miesięcy. Ostatni list, jaki od niej otrzymał kuzyn p. Wojciechowski w Warszawie w listopadzie r. z., donosił, że mąż jej otrzymał stanowisko dyrektora nowozałożonego instytutu ginekologicznego w Jokohamie i że córka ma narzeczonego Polaka-lwowianina, inżyniera Turkę.

* * *

Sąd Salomona. W jednym z paryskich teatrów rozgrywał się w tych czasach ciekawy zatarg o 4-aktową komedję. Napisało ją dwóch autorów do współki. Pewien dyrektor przyjął ją i rozpoczął z niej próby. Miano już reżyserować czwarty akt, gdy dwaj autorowie poczęli się o niego spierać; ponieważ nie mogli dojść do zgody, zwołano sąd honorowy i ten, na wzór Salomona, postanowił... obciąć akt czwarty. Uznano ogólnie, że sztuka na tem zyska. Ale zatarg nie został przecięty; autorowie zaczęli się kłócić o akt. Wreszcie jeden odkupił od drugiego prawa autorskie, ale biedak zrobił zły interes: dyrektor znudzony zatargami, sztukę odrzucił.

* * *

Głowa Cromwella. Niezwykła dyskusja wywiązała się w Londynie. Chodzi ni mniej ni więcej, jak — o głowę Cromwella. Ciało jego, po rozmaitych znęcaniach się nad niem przez rojalistów, zostało pogrzebane u stóp szubienicy w Tyburn. Głowa i dziś, po latach 250, nie może znaleść spoczynku. Znajduje się jakoby w posiadaniu p. S. F. Wilkinson w Seal, w pobliżu Sevenoaks. „W roku 1661 — opowiada on w „Truth“ — zwłoki Cromwella zostały wyciągnięte z opactwa Westminsterskiego, odrąbano głowę i zatknięto ją na pal nad temże Opactwem. W 25 lat potem szyldwach, widząc głowę spadającą podczas silnego wiatru, podniósł owinął w opończę i schował w domu, w kominie. Po jego śmierci żona sprzedała głowę krewnym Cromwella Russelom z Cambridgeshire. Ostatni z nich Ryszard, popadł w długi i utrzymywał się z „pokazywania“ głowy Protektora za 4 szylingi, wreszcie sprzedał ją właścicielowi wędrownej budy jarmarcznej Coxowi za 123 fst. Następnie głowa zmieniała trzykrotnie posiadaczów i dostała się wreszcie memu dziadkowi, przed stu laty. Jest zabalsamowana tak starannie, że nos, język i dwa zęby pozostały i widać słynną brodawkę na prawej powiece. Włosy blond, krótko przystrzyżone.“

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.

kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Za zmianę adresu 40 hal.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.

kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański“, „Dodatek ilustrowany“** i **dodatek powieściowy**, obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Franciszka Carac. i Kwiryna biskupa; w niedzielę Bonifacego biskupa męczennika i Zenajdy panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 37, długość dnia godzin 15 minut 59.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowy rabin w Kalwarji. Z Kalwarji otrzymujemy następującą humorystyczną korespondencyę, którą podajemy jako odbicie nastroju.

Żydzi tutejsi obrawszy sobie nowo przybyłego naczelnika stacji w Brodach rabinem, urządzają pod jego protektoratem, w niedzielę dn. 5 czerwca b. r., wycieczkę do lasku pod „Przikopem“. — Wzywa się inteligencję polską, by jak jeden mąż na wycieczce tej niechybnie się jawiła i usiłowania rozwydrzonej u nas bandy żydowskiej, naszymi pieniądzmi poparła!!

Zabawa zapowiada się świetnie, ma być muzyka, piwo, chleb, czosnek, cebula „confetti“, balon i t. d.

Kwiatek stylistyki polskiej. „M. Gans handel towarów korzennych i farb skład cementu, wapno hidroaliczne i gipsu palonego. w Tarnowie pod gęsią“ — oto nowy wzór stylistyczny i to znowu z Tarnowa. — (Czytelnicy nasi przypominają sobie podany przez nas niedawno afisz tamtejszego żydka Schapiry).

Widocznie w Tarnowie ustalać się zaczyna nowa stylistyka, polsko-żydowska!

Egzamin dojrzałości w Bochni w czasie od dnia 24 do 30 maja 1904 złożyli: Biliński Włodzimierz, Bolek Adolf Daniec Bronisław, Drożdż Józef, Güntner Rudolf, Hollaender Abraham, Jandos Jakób (z odznaczeniem), Kalisz Władysław, Kleczyński Augustyn, Kłodnicki Tadeusz, Koczyński Wojciech, Kolarz Antoni, Komera Stanisław, Koza Jan, Kulczycki Leopold, Kulczycki Stefan, Migdał Edward, Mizerski Józef (z odznaczeniem), Olbrycht Jan, Olchawski Marcin (z odznaczeniem), Osiecki Aleksander, Ossoliński Jan, Piątkowski Adam, Piech Szymon (z odznaczeniem), Płaczek Kazimierz, Reczek Wojciech, Rychlicki Józef (z odznaczeniem), Słowik Henryk, Warcholik Adolf Weisło Eugenjusz, Wieczorek Paweł, Wojas Jan, Zajączkowski Tadeusz, Ziemski Józef (z odznaczeniem) Żątowski Jan, Żuławski Sławomir, Zytkiewicz Henryk, Dobek Zygmunt (ekst.), Nawratil Ryszard (ekst.), Paszet du Puget Raul (ekst.)

Zezwolono na poprawczy egzamin 4 uczniom publicznym i 1 eksterniście.

Egzamin odbył się pod przewodnictwem p. Tomasza Sołtysika, radcy szkolnego i dyrektora III gimnazjum w Krakowie.

W Chrzanowie festyn z tombolą i przedstawieniem amatorskiem odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. na dochód budowy własnego domu tamt. Towarzystwa gimn. „Sokół“. Na tombolę nadesłane dużo okazałych fantów. Festyn zapowiada się okazale. Skrzętny i zapobiegliwy komitet przygotował wiele miłych niespodzianek. Spodziewany jest liczny zjazd z okolicy i z Krakowa.

Poświęcenie kaplicy i szkoły. W dniu 1 czerwca b. r. gmina Gromnik, należąca do parafji bobreckiej, obchodziła piękną uroczystość poświęcenia powiększonej i odświeżonej wyłącznem staraniem gminy kapliczki, w której parę razy do roku odprawia się Msza św., oraz poświęcenia nowej szkoły ludowej.

Poświęcenia kaplicy dopełnił proboszcz bobrecki ks. kanonik Borowinka, a po odprawieniu pierwszej Mszy św. przez ks. wikarego Rybaka, cała ludność udała się procesjonalnie do budynku szkolnego, gdzie do zebranej dziatwy szkolnej w gorących słowach przemówił ks. Rybak, zachęcając do nauki, i do wdzięczności dla swych dobrodziejów.

Na zakończenie p. J. Stefański, kierownik szkoły, podziękował zgromadzonym za współudział w tak doniosłej uroczystości, zachęcając do pracy i moralności, wskazując te usiłowania, jako jedyny i najlepszy środek miłości Ojczyzny.

Niszczenie narybku. Wiadomem każdemu, ile co rok puszcza się narybku do rzek w naszym kraju, a jednak dzierżawcy rewirów rybackich z roku na rok bardziej narzekają na brak ryb. Dzieje się to wskutek kradzieży ryb i raków, popełnianych przez niesumiennych i rozpróżniaczonych wyrostków z wiosek położonych bliżej rzek. Szczególnie gminy Woźniki, Graboszyce i Radocza, w powiecie wadowickim, cierpieć mają — jak nas informują — wskutek „rabunkowej gospodarki“ na Skawie kilku takich szkodników. Interes na tem robią oczywiście żydzi, którzy w taki sposób łowione ryby kupują potem za bezcen.

Uroczystość Bożego Ciała we Lwowie odbyła się przy pięknej pogodzie ze zwykłą okazałością. Ks. arcybiskup Bilczewski odprawił nabożeństwo w archikatedrze łacińskiej, poczem odbyła się procesja naokoło Rynku, w której oprócz duchowieństwa wzięli udział: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, reprezentanci władz i liczna publiczność. Obok ołtarza ustawionego w Rynku, w miejscu otoczonem wojskiem, stała jeneralicja z komenderującym Fiedlerem. Po uroczystości defilowały oddziały wojska, które brały udział w procesji, przed p. namiestnikiem i kom. Fiedlerem.

Zlot „Sokołów“ w Poznaniu naznaczony na 3 lipca nie odbędzie się z powodu zakazu władz. Powodem jest, jak zwykle strach przed „niebezpieczeństwem wielkopolskiem“.

KRAKÓW, 4 czerwca.

Pomyłka. W korespondencji petersburskiej podano przez omyłkę, że rządy metropolji mohylewskiej objął ks. arcybiskup Kłopotowski, kiedy ma być ks. arcybiskup Szembek, który, jak wiadomo, objął metropolję po ś. p. ks. Kłopotowskim.

Resursa urzędnicza zamierza postarać się o bilety abonamentowe na przedstawienia operetki. Zamówienia dla członków przyjmuje do dnia 6 b. m. p. Jaworski codziennie od 6 do 8 wieczór w lokalu Resursy.

Monstre-koncert czterech orkiestr wojskowych odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 5 popołudniu w parku dra Jordana. Wstęp 40 hal., dla dzieci połowę. Czysty dochód przeznaczony na krakowskie pogotowie ratunkowe i na utworzenie funduszu dla rekonwalescentów szpitalów wojskowych. — W razie niepogody koncert odbędzie się dnia 21-go b. m.

Festyn na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich odbędzie się w sobotę dnia 4 czerwca w parku dra Jordana. — Komitet dokłada wszelkich starań, by urozmaicona zabawa zdołała ściągnąć jak najszersze koła publiczności i by w ten sposób zebrana kwota pieniężna pomogła biednej dziatwie spędzić 2 letnie miesiące na świeżem powietrzu. Panie, znane z ofiarności dla celów filantropijnych podjęły się zbierania fantów, urządzenia bufetu i przygotowania wielu niespodzianek. Główną atrakcją będą wyścigi konne i puszczenie balonu, nadto w czasie festynu odbędą się ćwiczenia młodzieży szkół średnich na przyrządach i monstre-koncert muzyk gimnazjalnych. Odbędzie się również licytacja obrazów: Stachiewicza, Oppencheimera z Monachium, Tetmajera i wielu innych malarzy. Fanty upraszа się nadsyłać do dnia 3 b. m. do p. Riessa ul. Niecała 7, II p.

Poświęcenie nowej cukierni. Wczoraj w południe proboszcz kościoła św. Florjana ks. dr Kulinowski poświęcił nowy zakład cukierniczy w połączeniu z kawiarnią i mleczarnią przy rogu placu Matejki i ul. Basztowej, własność p. Zygmunta Majewskiego, który przez lat kilka prowadził cukiernię po ś. p. Wł. Schmidzie przy rogu ul. Szewskiej. Nowa cukiernia i kawiarnia jest pożądanym nabytkiem dla sąsiednich placów i ulic, które nie miały żadnego zakładu w tym rodzaju.

Obok lokalu istnieje dość obszerny i cienisty ogródek tarasowy, gdzie od czasu do czasu będą urządzane koncerty orkiestry smyczkowej. Pierwszy taki koncert odbył się w czasie poświęcenia i otwarcia. Grała orkiestra smyczkowa 13 p. p. Nowemu zakładowi życzymy pomyślnego rozwoju.

Składki na weteranów 1831 r. w m. maju złożyli: Zarząd Tow. Bibljoteki słuch. prawa Uniw. Jag. zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. L. Cyfrowicza kor. 12 hal. 50.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biuro, usługa, portorja i t. p. razem kor. 280 hal. 78; wydatek ten zaspokojono z subwencji Sejmu.

Centralna komisja dla zabytków sztuki i pomników historycznych, w Wiedniu zamianowała dyrektora Muzeum Narodowego, dra Feliksa Koperę, kustosza tegoż Muzeum Juljana Pagaczewskiego i archiwarjusza dra Stanisława Kutrzebę, swoimi korespondentami.


Angielskie Kapelusze i Cylindry
z fabryk Scotta i Ski, Chrystysa — poleca 1788
Skład bielizny męskiej ZDZISŁAW ZDANOWICZ, Kraków, Sławkowska 3, Hotel Saski.


Boże Ciało. Dziś, w sobotę po południu procesja z kościoła św. Krzyża po placu św. Ducha.

Jutro, w niedzielę przed południem wyjdzie procesja z kościoła OO. Dominikanów i obejdzie Rynek. Z kościoła OO. Augustjanów po ulicy; po południu od św. Florjana po Kleparzu; od OO. Paulinów na Skałce po ulicy i u PP. Dominikanek na Gródku po kościele.

W poniedziałek od św. Mikołaja na Wesołej.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Romanowicza odbyło się wczoraj w kościele OO. Pijarów przy licznym udziale publiczności.

W Tow. prawników w Krakowie wybrano na walnem zgromadzeniu członków prezesem: prof. Fryderyka Zolla, skarbnikiem: p. Stanisława Komorowskiego, sekretarza sądowego, przewodniczącym komisji odsyłowej: prof. Edwarda Krzymuskiego. Wybór pierwszego wiceprezesa odroczono.

Z „Sokoła“. Członków „Sokoła“ krakowskiego ćwiczących i umundurowanych wzywam do udziału w wycieczce na otwarcie „Sokoła“ we Frysztacie na Śląsku dnia 5 czerwca 1904 r. Wyjazd w niedzielę zrana o godzinie 5 minut 25 — powrót w poniedziałek o godz. 7 min. 38 zrana. Dyrektor.

W teatrze ludowym odbędzie się dziś przedstawienie na dochód b. artysty sceny miejskiej p. Rudolfa Segeny'ego z współudziałem p. Kleińskiego, pp. Fleglów i łaskawym współudziałem pp. amatorów Resursy urzędniczej.

Występ p. Marji Segeny poraz pierwszy.

Pani Siemaszkowa, najwybitniejsza teraz artystka dramatyczna w Polsce przyjeżdża do nas, aby wystąpić kilkakrotnie w swych najlepszych rolach na scenie, której była chlubą i ozdobą. Nie wątpimy, że wszyscy zwolennicy porywającej i szlachetnej gry pani Siemaszkowej, skorzystają z tej sposobności, aby oklaskiwać swoją dawną ulubienicę.

Dzisiaj po raz pierwszy ukaże się znakomita artystka w „Zaczarowanem kole“, Lucjana Rydla. Występy p. Siemaszkowej zakończą sezon obecny przed przyjazdem lwowskiej operetki.

Dyrekcja teatru miejskiego zwraca uwagę posiadaczy biletów abonamentowych, iż ważność tychże ustaje z dniem 15 b. m.

Kadencja czerwcowa rozpraw sądowych przed przysięgłymi, rozpoczęła się wczoraj tj. w piątek o godz. 9 rano w tut. sądzie krajowym karnym, rozprawą przeciwko Franciszkowi Sikorze, wyrobnikowi, o kradzież 4 kor. 60 hal. Sikora został uwolniony.

Rozprawie przewodniczył radca Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Szlak, bronił z urzędu dr Jendel, em. radca sądowy.

Echa z rozprawy kolejowej. W tych dniach załatwił trybunał najwyższy w Wiedniu zażalenie nieważności wniesione przez konduktorów, którzy brali udział w znanych kradzieżach kolejowych. Trybunał rozpisał rozprawę co do zażalenia Skrzyszowskiego i Pilawskiego, która odbędzie się w Wiedniu dnia 11 lipca. Zażalenia Średniawskiego i Szymańskiego odrzucono — zasądzeni przystąpili do odsiadywania kary. Po 11 lipca rozstrzygnie również trybunał odwołanie prokuratorji co do Moczulskiego.

Wystawa sztuki stosowanej, urządzona staraniem „Koła artystek malarek polskich“, otwartą zostanie w niedzielę 5 go b. m., w dolnej sali Pałacu sztuki w Krakowie. O ile sądzić można z nadesłanych dotychczas przedmiotów, wystawa zawierać będzie znaczną liczbę interesujących wzorów, opartych zarówno ściśle na motywach ludowych, jak i innych na tych motywach samodzielnie komponowanych, w zastosowaniu do tkanin, malowań ściennych, opraw na książki i teki. Prócz tego przygotowane zostały okazy mebli, różnorodne hafty oraz kilimki, tkane według wzorów, na wystawę nadesłanych. Wobec coraz silniej zaznaczającego się ruchu w dziedzinie sztuki stosowanej i zwrotu do motywów ludowych, wystawa ta wywoła niezawodnie szczere zajęcie wśród szerokiego ogółu publiczności, jako jeden więcej na tem polu objaw dobrej woli i czynu.

Wesoły wieczór, jaki odbył się w piątek w teatrze ludowym, ku uczczeniu 30-letniej pracy artysty p. Zapałowicza, pod względem kasowym zupełnie się nie udał. Sala świeciła tak strasznemi pustkami, iż po niedopełnionym programie, jubilat musiał wyjść na scenę i dalsze przedstawienie odwołać. Odegrano więc tylko jednoaktówki: „Partja pikiety“, „Stara miłość nie rdzewieje“, „Pomyłka p. Lambineta“ i p. Ferenz odśpiewał partję Stacha ze „Strasznego dworu“. — Przedstawienie zakończyło się o godz. wpół do 11 w nocy.

Dezerterzy rosyjscy. Wczoraj przywieziono do Krakowa i odstawiono do tutejszej dyrekcji policji trzech dezerterów z wojska rosyjskiego. Żołnierze ci należeli do korpusu „straży pogranicznej“, rozlokowanego wzdłuż granicy rosyjsko austrjackiej w miejscowości, zwanej Bazan. Przeszedłszy granicę zostali aresztowani w Kosmyrzowie i odstawieni do dyrekcji policji w Krakowie.

Zeznali ci biedacy, iż uciekli wskutek prześladowania, jakie znosić musieli od wachmistrza, który nie tylko „forsował“ ich w służbie, ale wprost odmawiał im dostatecznego pożywienia.

Kapitanowi poskarżyć się nie mogli, gdyż tylko wachmistrz „miał u niego wiarę“ a żołnierza każdego, który się uskarżał, w dodatku karano.

Dezerterzy objawili chęć powędrowania w świat za pracą, więc będą odstawieni prawdopodobnie do Węgier, gdyż zdarzało się już dawniej, a obecnie przeszło w zwyczaj, że odstawiony przez władzę austrjacką dezerter rosyjski do granicy Niemiec, bywa przez władze niemieckie (wbrew konwencji) wydawany państwu rosyjskiemu.

Widocznie Niemców nie obowiązują nigdy prawa, lecz zawsze ich chwilowy, choćby bezprawny interes.

Niebezpieczny małżonek. Antoni Hackmüller, ogrodnik, który we środę ubiegłą postrzelił swoją żonę na Rynku gł., zostanie w tych dniach wypuszczony na wolną stopę, a to dlatego, ponieważ żona jego zgłosiła się w piątek do aresztów policyjnych i prosiła o uwolnienie go. Kobieta ta z płaczem przyrzekała, iż więcej już ani ona ani jej mąż wódki pić nie będą, że mąż nie chciał jej pozbawić życia, ale tylko postraszyć. Dowiedziano się, że Hackmüller pistoletem swoim nie mógł pozbawić życia swojej żony i że sam Hackmüller był podczas zamachu w stanie nietrzeźwym.

Straszna służąca. Co do morderczyni pani Boguckiej, służący Anny Batkównej otrzymujemy następujące dalsze wyjaśnienia. Batkówna po dokonaniu strasznego mordu, skradła około kilkanaście reńskich, znajdujących się w pugilaresach zmarłej.

Sekcja sądowo lekarska, przeprowadzona na zwłokach zamordowanej, stwierdziła 21 ran, z tych 9 bardzo ciężkich. W aresztach policyjnych „pod telegrafem“ znajduje się tasak i siekiera, którą Batkówna posługiwała się podczas mordu. Na obu tych narzędziach widoczne są ślady krwi, a drzewiec siekiery jest złamany. Powstało stąd przypuszczenie, iż służąca dokonała morderstwa zapomocą tasaka, zmarła zaś broniła się siekierą.

Przesłuchiwany mąż pani Boguckiej zeznaje, iż Batkówna była nałogową złodziejką. Syn zamordowanej twierdzi, że matka przed śmiercią w te słowa do niego się odezwała: „Służąca mnie zabiła i okradła, zawołaj tatusia albo doktora“. Chłopiec narobił wtedy ogromnego krzyku, na który zlecieli się żołnierze od artylerji i stróż Jan Bil. Ci zawezwali pogotowie ratunkowe. Stróżka tego domu, w którym p. Bogucka mieszkała Bilowa, zauważyła w owym dniu krytycznym o godz. 11 przed południem, jak Batkówna kręciła się tam i napowrót to pod ganku, to znowu po schodach.

Następnie zaniosła tobołek z bielizną do piwnicy, przyczem oznajmiła jej, że odchodzi ze służby, lecz pani jej nie chce za miesiąc zapłacić. Batkówna również po kilka razy wchodziła na schody frontowe i nadsłuchiwała pod drzwiami mieszkania pp. Boguckich,' czy się kto nie odzywa. O ile się zdaje to było już po dokonanem morderstwie. Straszna służąca uciekając z domu zabrała swój tobołek z piwnicy. Fakt ten zauważyła również stróżka domu, która jednakowoż nic nie wiedziała o strasznem morderstwie, jakie na piętrze przed chwilą zaszło. Służąca oprócz skradzionych pieniędzy zabrała również swoją książkę służbową. Batkówna była już kilkakrotnie karana za kradzież. Do pp. Boguckich wstąpiła do służby z końcem kwietnia.

Krewni Batkównej, uważali ją za osobę gwałtowną, chytrą i bardzo niemoralną.

Zbiegła służąca była wzrostu niskiego, krępa, o twarzy szerokiej, bladej, nieco opalonej. Oczy miała siwe, wejrzenie ponure. Ubrana była po wiejsku w niebieskiej sukience perkalowej w kwiaty i z żółtą chusteczką na głowie.

Pogrzeb zamordowanej pni Boguckiej odbył się w piątek o godz. 5 popoł. z krypty księży Pijarów na cmentarz Zwierzyniecki. Zmarła liczyła lat 34.

W pogrzebie uczestniczył liczny orszak publiczności, którą okropne morderstwo do głębi poruszyło.

* * *

W piątek w nocy zarządzono obławę w Krakowie i okolicy. Podczas gdy ajenci byli na obławie w Dąbiu, opowiadali ludzie z tamtejszego dworu, iż widzieli w zbożu ukrywającą się służącą Batkównę. Zarządzono natychmiastowy pościg za nią. Z obławy jeszcze nie wrócono. Bardzo możliwe, iż wkrótce sprawczyni strasznego mordu znajdzie się w rękach władzy.

Teka Melpomeny, złożona z 30 kartonów, przedstawiających artystyczne karykatury (autolitografja) artystów sceny krakowskiej i lwowskiej, sprzedawaną będzie na dochód kasy emerytalnej naszego teatru. W tece tej znajdują się prace artystów-malarzy: pp. Procajłowicza, Frycza, Szreniawy, Kuczborskiego, Sichulskiego, Żarneckiego, Wojtkiewicza, oraz dwa rysunki p. Sobiesława. Teka wykonaną została w zakładzie artystyczno-litograficznym A. Pruszyńskiego. W niedzielę, dnia 5 b. m., wystawioną będzie w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych. Sprzedaż przed pojawieniem się teki w handlu księgarskim, po cenach przytem niższych odbywać się będzie w foyer teatralnem dnia 6 b. m., podczas obu przedstawień na dochód kasy emerytalnej.

Nagła śmierć. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj przed wieczorem na Blich, gdzie młoda kobieta nieznanego nazwiska zmarła nagle na udar sercowy. — Wszelkie środki ratunkowe okazały się bezowocnymi.

Spłoszone konie. W piątek o godz. 3 pop. zgłosił się na pogotowie ratunkowe wyrobnik Jan Śmietana, 38 lat liczący, z raną ciętą na głowie, czole i nad okiem. Rany te otrzymał Śmietana na ul. Starowiślnej, gdzie spłoszyły się nagle konie u wozu. Pogotowie rany opatrzyło i poleciło Śmietanie udać się na klinikę chirurgiczną.

Kronika policyjna. Zuchwałe pastuchy. We czwartek ubiegły podczas gdy pociąg pospieszny Nr 5 zdążał z Wiednia do Krakowa, tuż koło Łobzowa pastuchy, którzy paśli krowy na starym szańcu, rzucili grudą gliny w szybę jednego z wagonów jadącego pociągu, wskutek czego rozbili szybę i pokaleczyli urz. kolei północnej, który w tym wagonie jechał. Policja krakowska wdrożyła z powodu tego wypadku natychmiastowe dochodzenie.

Sprzeniewierzenie. Stanisław Nawrocki, lat 21 liczący, służący w zakładzie Brata Alberta posłany z listem pieniężnym na pocztę, umknął, sprzeniewierzywszy powierzoną mu kwotę.

Miły towarzysz. Władysław Twaróg, zamieszkały przy ul. Morgensterna spotkał się dnia 2 bm. z nieznanym mu bliżej mężczyzną, na Stradomiu, poczem poszedł z nim do szynku Normana na wódkę. Po kilku kieliszkach obydwaj towarzysze wyszli na planty dietlowskie, celem ochłody. Twaróg jednakże był dobrze „wstawiony“, a usiadłszy na ławce, wkrótce zasnął. Wtedy ów „przyjaciel“ wyciągnął mu z kieszeni 34 koron, poczem umknął w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła natychmiastowy pościg za tym „miłym towarzyszem“.

Z teatru (zast.) W wczorajszym „Końcu Sodomy“ przedstawiło się dwoje debjutantów, z trupy p. Bolesławskiego, bawiącej stale w Częstochowie. — Występ p. Łuskinówny, o ile nie zawodzi pierwsze wrażenie, był zapowiedzią talentu, który w korzystnych warunkach mógłby się pomyślnie rozwinąć.— Za debiutantką przemawiają pewne warunki, predestynujące ją do „fachu naiwnych.“

Mała osóbka o twarzy niezbyt pięknej z dużemi oczyma, pełnemi wyrazu; ruchy swobodne, wymowa poprawna z pewną tendencją do zmiękczania spółgłosek zębowych i syczących. Mniej natomiast podobać się może przyzwyczajenie do grania „frontowego“ i pewna skłonność do „naiwnego“ pieszczenia się słowem, przeciągania ostatnich głosek w zdaniu. Z tem wszystkiem rola była opracowana inteligentnie i miała cechy prawdziwego życia.

P. Hertz niezbyt szczęśliwie wybrał rolę Wilhelma na pierwszy popis. Wyjątkowych trzeba warunków, by uprawdopodobnić postać tego „pieszczoszka losu“, niepokonanego ulubieńca i zdobywcy kobiet. P. Hertz starał się przedewszystkiem akcentować słabość i chwiejność charakteru Wilhelma; widocznie więcej od swej koleżanki skrępowany był nowem otoczeniem, co odbiło się zwłaszcza na ruchach.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje. fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kącik humorystyczny.

Nieładne szczęście.

— Ileś dostał od kolei za straconą podczas wypadku nogę?

— Dwadzieścia tysięcy koron.

— Słuchaj, szczęśliwy chłopie, jak ci jeszcze i drugą nogę wagon kolejowy oderwie, to będziesz chyba skakał z radości!

Niezbędny środek.

Kupiec: Niech pan kupi sobie nasz niezawodny środek przeciw pluskwom. Jest wręcz każdemu niezbędny!

— Ależ u mnie niema pluskiew.

Kupiec: Nic nie szkodzi. Nasz dom i pluskiew dostarcza w najprzedniejszym gatunku.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Świadectwa pochodzenia, wystawiane przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie na towary idące do Rosji, muszą być obecnie zaopatrzone stemplem rosyjskim na 60 kopiejek od każdego poświadczenia. Towary nie pokryte świadectwem pochodzenia traktowane będą przez władze celne rosyjskie jako wyrób amerykański i poddane wyższemu oclenia.

Konkurs. Oddział budowy wojskowy I korpusu rozpisuje budowę nowego spichlerza na mąkę w kra

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 1749

kowskim magazynie żywności wojskowej. Przybliżona cena kosztorysowa wynosi 140.000 koron. Termin do wnoszenia ofert upływa 14 czerwca b. r. o 11-ej godz. przed poł.

Bliższe warunki przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z Portu Artura.

Londyn 3 czerwca. Biuro Reutera donosi, że posiłki dla armji atakującej Port Artura, wylądowały na północ od Talienwan.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Londyn 3 czerwca. (Tel. wł.) Sądzą, że krążące od kilku dni wieści o pochodzie Kuropatkina na odsiecz Portu Artura, wynikły z powodu marszu jen. Stackelberga.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn 3 czerwca. Biuro Reutera donosi: Japończycy wylądowali wojska koło Tingtuice, 20 mil na poł.-zachód od Takuszanu.

Potyczki.

Londyn 3 czerwca. Reuter donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Oddział jap. konnicy starł się w poniedziałek koło Liszator 9 mil na północ od Pulantien z oddziałem ros., składającym się z konnicy, piechoty i artylerji. Przyszło do bitwy, która trwała dwie godziny. Japończycy stracili 26 ludzi zabitych — wśród tych jeden oficer — oraz mieli 37 rannych, pomiędzy tymi czterech oficerów. Straty po stronie ros. nie są dotąd znane. Ruch ros. wojsk na południe wskazywałby na próbę pośpieszenia z odsieczą Portowi Artura.

Flota japońska.

Londyn 3 czerwca. (Reuter). Słychać że 70 okrętów transportowych, eskortowanych przez okręty wojenne, wysadziło wojsko na ląd.

Stanowisko Chin.

Londyn 3 czerwca. „Standard“ donosi z Tientsina: Wielka rada w Pekinie wystosowała do ros. ambasadora w Pekinie notę, wskazującą na to, że niszczenie przez Rosjan budynków w opuszczonych przez się częściach terytorjum neutralnego, narusza w wysokim stopniu neutralność. Wielka rada wystosowała telegram do jen. Ma z instrukcją, aby zawiadomił o tem oficerów ros.

Depesze nocne.

Na Liaotung.

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.). Mnożą się ciągle wieści, że na półwyspie Liaotung przyszło do krwawego starcia między wojskami jen. Oku a załogą Portu Artura. Szczegóły nie znane.

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.). W Liaotung, w głównej kwaterze Kuropatkina panuje przekonanie, że od kilku dni w Liaotung toczy się zacięta walka.

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.). 3 dywizje japońskie zajmują na Liaotung takie pozycje, że przedarcie się odsieczy ku Portowi Artura jest niemożliwe.

Odsiecz?

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że jen. Stackelberg na czele 14.000 żołnierzy ruszył na południe. Z tego wnioskują, że Kuropatkin idzie na odsiecz Portu Artura.

Obiegają pogłoski, że Kuropatkin rusza z Liaojang niechętnie i tylko na wyraźny rozkaz cara.

Lądowanie wojsk japońskich.

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że Jap. lądują w dalszym ciągu posiłki dla armji oblegającej Port Artura. Liczba ich nie znana. Lądowanie odbywa się na północ od Talienwan.

Londyn 4 czerwca. (Tel. wł.) Lądowanie wojsk jap. odbywa się ciągle. Pod Takuszan stoi 70 okrętów wojennych i transportowych.

U ujścia rzeki Jalu stoi 15 wielkich okrętów transportowych, które lądują całą dywizję jap., t. j. 20.00 żołnierzy z odpowiednim materjałem wojennym.

Berlin 4 czerwca. (Tel. wł.) „Local Anz.“ donosi, że Japończycy wylądują w najbliższym czasie jeszcze dwie armje wojsk., tak, że na terenie wojny będzie ogółem 5 armij.

6-ta armja jap. ma pozostawać w Japonji. Zdaje się, że jej przeznaczeniem jest wylądować pod Władywostokiem.

Potyczka pod Ingczu.

Berlin 4 czerwca. (Tel. wł.). „Loc. Anz.“ donosi z Czifu, że dnia 1 czerwca pod Ingczu Rosjanie zniszczyli oddział kawalerji japońskiej.

Z bitwy pod Kinczu.

Petersburg 4 czerwca. (Oficjalnie). Jenerał-porucznik Gliński telegrafuje do ministra wojny z onegdaj: Jenerał Stössl przesłał dnia 28-go maja następujące sprawozdanie: Dnia 26-go wieczorem kazałem po zaciętej walce, która trwała dwa dni, opróżnić pozycje koło Kinczu, ponieważ przeciw nam walczyły co najmniej 3 dywizje ze 120 działami. — Ogień nieprzyjacielski, zwłaszcza 4 kanonierek i 6 łodzi torpedowych zniszczył zupełnie nasze baterje koło Kinczu.

Piąty pułk, stojący w Kinczu, stawiał nieprzyjacielowi zacięty opór, tak samo nasze baterje i kanonierka „Bóbr“; zadały one Japończykom dotkliwe ciosy. Nasze straty wynoszą w poległych i rannych 30 oficerów i około 800 żołnierzy. Wszystkie (!) pozostałe działa zdemontowaliśmy. Walka rozpoczęta dn. 26 o godz. 5 rano, trwała do 7 wieczór, poczem zarządziłem powolne cofanie się z pozycyj. Duch naszej armji jest wyborny.

Tokio 4-go czerwca. (B. Reutera). Ogólne straty Japończyków w walce pod Nauszan wynosiły: zabitych 31 oficerów i 713 żołnierzy, rannych 100 oficerów, 3460 żołnierzy.

Na Korei.

Petersburg 4 czerwca. (Tel. wł.) „Now. Wr.“ donosi, że na tyłach wojsk jap. na Korei półn. oddziały ros. zniszczyły magazyny wojenne i wskutek tego przeszkodziły dalszemu transportowi wojsk jap. na Koreę.

„Now. Wr.“ zaznacza, jakoby ludność koreańska zachowywała się wrogo wobec wojsk jap. i licznie przenosiła się na terytorjum rosyjskie.

Taktyka japońska.

Berlin 4 czerwca. (Tel. wł.) Szef sztabu jeneralnego armji japońskiej nad Jalu, bar. Kodama, telegrafował do jen. niemieckiego Meckla, który przebywa obecnie pod Berlinem, a poprzednio był instruktorem wojskowym w Japonji, że w bitwach nad Jalu odznaczyli się głównie ci oficerowie japońscy, którzy wyszli z jego szkoły.

Potwierdza się zatem, że oficerowie japońscy trzymają się w obecnej wojnie tradycji taktyki Moltkiego.

Berlin 3 czerwca. Ze strony kompetentnej zapewniają, że nie jest prawdziwą wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby szefowie kilku firm bankowych berlińskich zostali zaproszeni przez rosyjskie ministerstwo skarbu na konferencję w sprawie rosyjskiej pożyczki.

Petersburg 3 czerwca. Dziennik „Nowi Kraj“ zaprzecza pogłoskom, jakoby namiestnik Aleksiejew miał ustąpić. Jest to wykluczonem, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, gdyż trudno byłoby zastąpić tak doświadczonego wodza.

Londyn 3 czerwca. (Tel. wł.). Dzienniki ang. konstatują, że Japończycy od kilku dni nie przepuszczają żadnych wieści o ruchach swoich wojsk. Fakt ten powtarza się zawsze, ilekroć przygotowują oni jakie ważniejsze akcje. Obecne milczenie jest zapowiedzią ważnego wypadku wojennego w najbliższym czasie.

TELEGRAMY.

Pożar rezerwoaru nafty.

Lwów 4 czerwca. Z Brzozowa telegrafują do „Gazety Narodowej“, że składnia nafty w Humnickiej pali się od rana.

Nagrody na wystawie spirytusowej.

Wiedeń 4 czerwca. Jury międzynarodowej wystawy spirytusowej ukończyło już swe prace. Pierwszą nagrodę państwową, złoty medal z dyplomem, otrzymali następujący wystawcy galicyjscy: Wystawa zbiorowa galicyjskich gorzelń, urządzona przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie i Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, Henryk Dołkowski i syn z Nowej Wsi, browar Koziebrodzkich w Chlebowie, wystawa zbiorowa galicyjskich browarów, rafinerja arc. Rainera w Izdebniku, hr. Romana Potockiego w Łańcucie, krajowa szkoła gorzelniana w Dublanach i stacja doświadczalna dla gorzelń przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie. Publiczne rozdanie nagród nastąpi dziś o g. 1 po południu w obecności ministra handlu.

Echa sztrejku kolejowego na Węgrzech.

Budapeszt 4 czerwca. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw 13 członkom strejkowego komitetu kolejowego. Rozprawa potrwa kilka dni. Przesłuchiwani wczoraj oskarżeni oświadczyli, że są niewinnymi, gdyż nie uważali się za urzędników państwowych i dlatego uważają całą akcję przeciw sobie jako nielegalną.

Zaprzeczają, jakoby podburzali do sztrejku i odmawiają wszelkich odpowiedzi co do obrad i zarządzeń komitetu. Dziś rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Afera hr. Lamsdorfa.

Petersburg 4 czerwca. (Tel. wł.) Zamachu na hr. Lamsdorfa dopuścił się nie pułkownik Orton, ale ks. Dołgoruki, został on uznany za obłąkanego i car Mikołaj kazał go oddać do domu zdrowia. Mimo to stanowisko hr. Lamsdorfa jest zachwiane, gdyż faktem jest, że ks. Dołgoruki wypoliczkował go kilka razy na ulicy.

Obiegają pogłoski, że następcą hr. Lamsdorfa będzie b. minister skarbu, Witte, którego wpływy bardzo wielkie zamanifestowały się szczególnie podczas rokowań o pożyczkę z bankierami francuskimi.

Rada kolei państwowej.

Wiedeń 3 czerwca. Dzisiaj odbyło się otwarcie wiosennej sesji państwowej Rady kolejowej pod przewodnictwem ministra Witteka. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek nagły szefa sekcji Exnera, wzywający ministerstwo kolejowe, aby na stacjach kolei państw., które się nadają do tego, zaprowadzono oświetlenie spirytusowe i aby ministerstwo wpłynęło na koleje prywatne celem rozszerzenia tego nowego środka oświetlenia.

Wniosek o wybranie komisji z 5-ciu członków dla zbadania kwestji polepszenia stosunku dochodów do ciężarów kolei państw. odrzucono.

Profanacja kościoła.

Toulon 3 czerwca. Około 1000 demonstrantów wdarło się do wnętrza kościoła na jednem z przedmieść i zniszczyło urządzenie kościelne wraz z ołtarzem. Powodem tego było, że proboszcz tego kościoła odmówił (?) udzielenia komunji dzieciom, które przy sposobności pewnej uroczystości śpiewały pieśń międzynarodową (?).

Strejki.

Lille 3 czerwca. Zgromadzenie robotników należących do syndykatu uchwaliło rozpoczęcie powszechnego strejku, gdyż pracodawcy nie chcieli się zgodzić na poruczenie kwestji spornych komisji mieszanej do rozstrzygnięcia.

Armentieres 3 czerwca. Wczoraj popołudniu rozpoczęli tkacze strejk. Zarekwirowano 5 kompanji piechoty.

Lwów 3 czerwca. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Zygmunta Ładosza zarządcą pocztowym w Nisku.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 1-go czerwca.— (Giełda pop.). — Godzina 3.— Marki 117·37 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·25, Akcje węg. 747·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 519 — Akcje Länderbanku 426 —, Akcje kolei państ. 635 50 [illegible] bardy —·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tyto[illegible] 329·—, Akcje Alpiny 411·75 Losy tureckie 129·—, B[illegible] 258·25.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 1-go czerwca.— (Giełda wiecz.). — Austr[illegible] Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183,75.

NADESŁANE.

Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych P. t. Współbraci, że nasz pełnomocnik Przewielebny Djonizy Guzmics objeżdża obecnie Królestwo Polskie, ażeby udzielać objaśnień Przew. Duchowieństwu o urządzeniu emerytalnego Związku Katolickiego Kleru dla Ces. austrjackiego, jak również celem zaproszenia do wzięcia udziału w ostatecznem uporządkowaniu działu ubezpieczeń dla inwalidów, w szczególności zaś, ażeby przyjmować zlecenia dla tegoż związku. Prosimy zatem Szanownych Współbraci, naszego pełnomocnika, bratersko podejmować, obdarzać pełnem zaufaniem i do emerytalnego związku jak najliczniej przystępować.

Dyrekcja emerytalnego Związku Katolickiego Kleru dla Ces. Austrjackiego w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 30. 2097

Dr W. KRETOWICZ
ordynuje w KARLSBADZIE, Stadt Warschau, Kaiserstrasse. 1916

Polskie kąpiele morskie w Adryatyku już otwarte. „Therapia-Palace“ dra Ebersa w Cirkvenicy pod Rjeką (Fiume). Ceny pobytu bardzo umiarkowane. Prospekty na żądanie. Za dyrekcję: J. Przybyłowski. 2071

Peleryny Zakopiańskie.
Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich
w Bazarze wyrobów krajowych
J. F. J. Komendziński, Zakopane.

Józef Krzyszkowski
w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 17
naprzeciw hotelu „pod Różą“ 1798
poleca po tanich cenach na damskie suknie
Najmodniejsze materje wełniane czarne i kolorowe.
Najrozmaitsze materje bawełniane i niciane kolorowe.
Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Koce wełniane i bawełniane, Kapy, Szyfony, Perkale, Dymki białe, Dryle, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki do nosa, Ręczniki
Wszystkie towary w doborowych gatunkach

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, **przyjmuje na mieszkanie** z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. — Na żądanie fortepian do użytku. Kraków, ulica Zobzowska L. 8, I-sze piętro drzwi na lewo. 2111 6 10

Do 400 rs. / 500 zł. miesięcznie

(także jako dochód uboczny) może każdy, łatwe uczciwie i bez kosztów zarobić. Proszę posłać natychmiast swój adres pod: „S. K. 287“ Steinhausen & Cie Karlsruhe (Baden) Amalienstrasse. 2087 7 25

Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych 2185

WYKAZ REALNOŚCI

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy,

Wykaz wolnych mieszkań

poleca „**Informator**“ Kraków, ul. Szpitalna 34, Filia Lwów Sykstuska 22.

Poszukuje się kucharki

prostej kobiety, któraby się trochę znała i na gospodarstwie wiejskiem i mogła doglądać co jej czasu zbędzie. Gotowanie małe bo tylko na 3 osoby. Zarząd dóbr Szerzyny p. Biecz. 2208 1 2

KTO chce mieć pewną i rzekomą lokację kapitału na 5% niechce zasięgnąć informacyi w Spółce kredytowej członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9. 2207 1 7

Ekonoma

energicznego z dłuższą praktyką przyjmie zaraz lub od 1-go lipca Zarząd dóbr Bolęcin p. Trzebinia. Zgłoszenia z odpisami świadectw. 2212 1 2

Wobec bliskiej budowy kanałów

poszukuje Zarząd dóbr Bolęcin stacya kol. w miejscu, poczta Trzebina, zbytu na **kamień ciosowy** wybornej jakości, lub dzierżawy na kamieniołom. 2211 1 4

II-gie piętro:

cztery pokoje i kuchnia Wolska L. 30 do najęcia od 1-go lipca. Zwiedzać można od 11-ej do 1-szej. 2157 6 6



...osy lub broda natychmiast pierwotną ...wę tylko po użyciu ...NY VITEK'A (EKSTRAKT ORZECHOWY).

1 flakon z objaśnieniem użycia 1 kor. Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancyą nieszkodliwy, szybko barwi trwale, nie posiada tłuszczu, nie odbarwia się. Od wielu lat zaprowadzony w Austryi i Niemczech.

Główny skład i wysyłka: **Fr. Vitek & Comp., Praga**, Wassergasse 31. 1086

Do nabycia w Krakowie: drogueryа Zopoth i Spółka.

Miejscowość kąpielowa

Wyżnie Drużbaki

na Węgrzech (Spisz),

w pysznem położeniu między górami, pośród lasów świerkowych.

Od wieków znane Termy szczególnie przez swe nadzwyczajne skutki w reumatyzmie, chorobach nerwów, skórnych, astmie i wszelkich chorobach kobiecych. Dla osób osłabionych po ciężkiej chorobie, czyste, świerkowe powietrze. — Sezon zaczyna się 23 maja a kończy się 15 września.

Restauracya bardzo smaczna i zdrowa. Pokoje od 40 centów do 1 złr. 50 ct. na dobę. — Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu kąpielowego Wyżnie Drużbaki stacya kolei, poczta telegraf Podoliniec. 2055 6 6

PIENIĄDZE

na 4%-owe **pożyczki amortyzacyjne** polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2189 9 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD“ w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej i najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„ULTONIA“ dnia 11-go Czerwca 1904 r.
„SLAVONIA“ „ 25 go Czerwca „ „
„PANNONIA“ „ 9-go Lipca „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 2215

„GRAND MANRU“

M. Reicha Następców w Białej

Wyborny LIKIER na koniaku



Wyborny LIKIER na koniaku

Do nabycia u Karola Wołkowskiego Linia A-B w Krakowie. 1904 6 7

Herbata „Ceylon“ „Ugalla“ lub „Quaker“

Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.

są najlepsze, najzdrowsze, pożywne, a posiadają swą wielką wydatność **najtańsze.** 1853

Nabywać można w handlu kolon.

J. F. FISCHER, Kraków. Poczta 1/2 kg. opłatnie.

Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Suknia turecka, klatka z fontanną i na rybki, biuro duże machoń. (antyk) Sekretarz bogato inkrust., z bronzami, Biurko czarne inkrust., z bronzami, zegar szafkowy stojący, garnitur machoń., składający się z 6 krzeseł 2 foteli i kanapy, stoliki machoń. stare i nowsze z bronzami, szafa orzechowa, wspaniale rzeźbiona, łóżko machoń., stoliki japońskie z bronz. antyk., biblioteka antyczna otwarta rzeźbiona, kredens duży mat.. zegary antyczne, oraz rzeczy zwyklejsze jakoto: Szafy, stoły, stołki, kanapy, garnitury tanie, otomany i inne różne rzeczy.

Leopoldyna Machowska.

Kraków, ulica Szewska Nr. 5 I piętro.

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h. za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 2202 2 10

Do sprzedania

jeden rok używana, zupełnie nowa **młocarnia** 4 konna parowa z dwoma przyrządami czyszczącymi z kłosownikiem i cylindrem sortującym fabryki Wichterlego. Oglądać można **K. Biec** Kobiernyn p. loco. 2146 5 8

SPÓŁKA MLECZARSKA

zarejestrowania **w Łapczycy p. Bochnia** może **dostarczać** każdego dnia masła deserowego we słodkiej śmietanki po 2 kor. 40 hal. za kilogram. 2176 8

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1782

M. Ferdynand KUSZ

dawniej Władysław Konopnicki, Kraków ul. Długa Nr. 33. Handel towarów korzennych, win, etc. poszukuje

praktykanta

zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2177 3 3

Masło dworskie

deserowe i kuchenne

co dzień świeże, w Bazarze spożywczym **Michała Nodzeńskiego,** Kraków, ul. Floryańska L. 40.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką. 2145 5 14

Zakopane.

Dom nowy (3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie), z powodu wyjazdu **do sprzedania.**

Położenie prześliczne, w pobliżu Krupówek, warunki nader przystępne. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. Ludwik Ramsa, Zakopane Krupówki 770, zaś pisemne: Właściciel Wincenty Kowalczyk Maniowy, op. Harklowa. 8 8

Rower motorowy

mało używany do **sprzedania** wyjeżdża na każdą górę. Fischer, Kraków Rynek 39. 2186 3 4

DOM ROLNICZO-OGRODNICZY

w TARNOWIE

poleca codziennie świeże wiśnie, szparagi, pomidory, ziemniaczki, ogórki i wszelkie nowalie, po cenach targowych. **Masło deserowe** w paczkach 4 1/2 kg. opłatnie po 2 kor. 20 h. za 1 kg. 2201 2 4

Suma hipoteczna

na realności w Krakowie **na pierwszem miejscu po Kasie oszczędności m. Krakowa** korzystnie do odstąpienia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2187 2 3

Gospodyni rutynowana

poszukuje miejsca. — Marya Brożek Kraków ul. Lubomierskiego 9. I p. 2196 2 3

Poszukuje się od 1-ego lipca b. roku

DOSTAWY MLEKA

od **50** do **200** liter dziennie. Zgłoszenia przyjmuje p. Zofia Dylska, Lubinese w Nowym Sączu. 2163 5 4

MAGAZYN MÓD

J. Pollerowej, Kraków ul. Grodzka liczba 3, **przyjmie pannę** uzdolnioną w modniarstwie od sezonu jesiennego. 2136 5 6

HANDLOWIEC

z działu korzennego i win dobrze polecony, pragnie objąć **posadę** kierownika handlu, lub starszego pomocnika. Wiadomość w Admistracyi „Głosu Narodu“. 2144 5 6

WDOWA

lat 28 usposobienia łagodnego, znająca się na kuchni, krawiectwie, białem szyciu i gospodarstwie, poszukuje obowiązku „L. L.“ post. restante Dębica. 2178 3 5

Do sprzedania!

Wóz silny parokonny i szorki, kupię wózek na resorkach lub bez. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2173

Apteka w Pomorzanach

z powodu śmierci właściciela jest zaraz do **wydzierżawienia.** Wiadomość bliższa w Aptece tamże. 2180 3 3

Sanatogen

dla wzmocnienia nerwów
dla wzmocnienia ciała

Do otrzymania w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, Generalne zastępstwo na Austro-Węgry, WIEN I., Fleischmarkt 1.

Illustrowane broszury darmo i opłatnie przez BAUER & Cie., BERLIN SW. 48. 1570

Na Czerwiec!

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

poleca:

Czesnowska M. kr. — **Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa 1904. Cena 1 K.**

Lefebure ks. — Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i trzydziestodniowego, nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. Z 10-go wydania franc. opracował ks. R. Bembieliński. Cena K. 2 60.

Prokop O. Kapucyn. — Miesiąc N. Serca Jezusowego (jedyne wydanie **wielkim drukiem**, więc dla osób słabego wzroku szczególniej dogodne) **Cena w oprawie** w płótno angielskie, z futerałem **K. 2.**

Na porto każdej z tych książek należy dołączyć 45 hal. 1766

Niemka rodowita

władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje obowiązku do kuchni lub gospodarstwa w miejscu lub na prowincyi zaraz post. rest. „24“ Kraków, główna poczta. 2222 1 3

W każdej miejscowości

pragniemy oddać zastępstwo

BARDZO KORZYSTNE

osobie godnej zaufania. Przedmiot bardzo pokupny, w każdym domu sprzedajny. Nie potrzeba praktyki ani znajomości szczególnych ni kapitału. Wiadomości bliższych udzielamy każdemu **bezpłatnie.** Adres: „Zastępstwo“, Administracya „Głosu Narodu“. 2216 1 6

Nasza największa troska? tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetnczka München II Briefach 106. 2191 4 52

Panna wykształcona

posiadająca wyż. muzykę konwersacyę francus. poszukuje posady na letnie miesiące najchętniej na wieś. Tylko za zwrotem kosztów podróży. Poste rest. Kraków. „A. R.“ 2221 1 3

Handel korzenny i delikatesów

z pokojem do śniadań i bilardem, przy jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. Wiadomość u p. Schönthalera ul. Zgoda l. 3, osobiście od 1 do 3-ej popoł. 2209 1 3

WDOWIEC

przystojny, 51 lat, ojciec 4-go dzieci, właściciel dwóch domów, urzędnik na stałej posadzie 3.000 koron rocznie, z prawem emerytury, ożeni się z bezdzietną wdową lub starszą panną z dobrem mieszczańskiego. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „A. B. T.“ poste rest. Lwów. 2124 6 6

Poszukuje się

do większego składu maszyn do szycia

ZDOLNEGO MECHANIKA

Oferty należy przesyłać do Adm. „Gł. Narodu“ pod literami „Z. M.“ 2216 1 3

Młody człowiek

z 6 klasą gimnazyalną, wygnany z gimnazyum dla spraw politycznych z Księstwa Poznańskiego, **poszukuje miejsca**, jako korepetytor w języku niemieckim i francuskim. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu“. 2210 1 1

KONIAKI

kuracyjne, najlepszej marki, **wina francuskie, hiszpańskie, węgierskie i austryackie, rumy** krajowe i zagraniczne, **likiery, rosolisy, herbaty** w paczkach i na wagę, **bulion** z drobiu i dziczyzny, **oliwę nicejską,** poleca handel kolonialny pod firmą

Stanisław Lödl

w Krakowie, ul. Szewska 27. 2031

Mc. Cormicka

KOSIARKI, ŻNIWIARKI i WIĄZAŁKI

jakoteż

części rezerwowe

SPRZEDAJE WYŁĄCZNIE 2199 1 4

Dom dla Ziemian Kraków Szewska 2.

Przeszło 2000 sztuk pracujących w kraju.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach 1937 3 4

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości**. To też nie powinno go braknąć w **żadnym polskim domu**

Historyi literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł, w oprawie 17 zł) W celu większego rozpowszechnienia obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę** a mianowicie Za dzieło bez oprawy **6 zł. 50 ct.** w oprawie **7 zł. 50 ct.** — Zapas nie wielki, kto więc pragnie korzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów pl. Maryacki l. 4.

ZAWIADOMIENIE.

Piotr Szufa

ma zaszczyt powiadomić Szan. PP. Odbiorców, że w celu dogodności **powiększył i przeniósł** swą

PRACOWNIĘ WYROBU OBUWIA

z dniem 10 Maja 1904 r. z ulicy Nad Rudawą L. 7

na ulicę Szewską L. 4 w Krakowie.

Mając dłuższą praktykę i wyższe wykształcenie w swym fachu, jestem w stanie zadowolić wszelkie wymagania.

Dziękując za łaskawe względy Szanownej P. T. Klienteli, polecam się nadal i pozostaję pełen poważania

PIOTR SZUFA

2072 8 6 *Kraków, ul. Szewska L. 4, parter.*

Dnia 17 czerwca b. r. o godzinie 5 po południu

odbędzie się

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w lokalu Filii Banku Krajowego (Rynek 19), na które uprzejmie zapraszamy.

W razie braku kompletu odbędzie się to samo Zgromadzenie **o godz. 6 po południu** (§. 9 statutu).

PORZĄDEK DZIENNY:

Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
Sprawozdanie i wnioski Zarządu.
Rozdział zysku i absolutoryum.
Wybór Komitetów. 2220 1 1

W Krakowie, dnia 3 czerwca 1904 r.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1788

Parcelacya

dóbr Latoszyn cztery kilometry od miasta i stacyi kolejowej Dębica.

Grunta pszenne. Budulec z własnych lasów tani. Hipoteka czysta, tak, że kto kupi, zostanie zaraz jako właściciel zaintabulowanym, może się zaraz budować, a tegoroczne plony należeć będą już do niego. — Kancelarya parcelacyjna znajduje się we dworze, a informacyj udziela bezpłatnie **Wł. Lewicki w Latoszynie** poczta w miejscu. 1974 13 0

SZCZĘŚĆ BOŻE! *Wł. Lewicki.*

Masło deserowe

codziennie świeże wysela w cenie **10** kor. za paczkę 5 kgr. opłatnie za pobraniem mieczarnia w **Słotwinie** koło Brzeska 2219 1 0

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Rolm

Dzierżawa.

Od 1-go kwietnia 1905 r. jest do wydzierżawienia **majątek ziemski Bieńczyce** własność Probostwa św. Floryana w Krakowie, 6 klm. od Krakowa położony, obejmujący ogółem 122 ha., a mianowicie: 99 ha. roli, 19 ha. łąk, 1½ ha. ogrodu, 1 ha. pastwisk, 1½ ha. podbudowlane i nieużytki. — Bliższych informacyj udziela Proboszcz kościoła św. Floryana w Krakowie, na którego też ręce należy wnosić pisemne oferty do 30 czerwca 1904 r. 2190 2 3

Skład apteczny

magistra farmacyi

Jadwigi Klemensiewiczowej

Kraków, ul. Karmelicka 15,

poleca specyalnie: **Wyprawy dla położnic, opaski poporodowe i na czas ciąży, opaski brzuszne, opaski menstruacyjne różnych systemów, oraz wszelkie artykuły hygieny kobiecej.** 199

Ceny niskie.

Przygotowuję do egzaminu

z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej Panie i Panów. Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie. Warunki przystępne. Wiadomość w Krajowym składzie płócien koreczyńskich, Kraków ul. Floryańska L. 26. 2160 8 10

W majątku Mniszek

poczta Mniszek (Węgry) na Granicy węgierskiej obok Piwnicznej koło Popradu, są **mieszkania** do wynajęcia od 1 pokoju z kuchnią aż do 6-ciu pokoi z kuchnią i z ogrodami. Jest również **dwór** piętrowy, obejmujący 14 pokoi i 4 kuchnie. Ceny bardzo niskie na sezon, wraz z opałem i meblami od stacyi kolei Piwniczna 2 kilometry. Bliższych informacyi udzieli na miejscu **Leśniczy.** 2054 6

Dzierżawę dworu

200 do 250 morgów od św. Jana poszukuję w okolicy Brzeska, Bochni Tarnowa, Dąbrowy, Mielca, mając własne inwentarze zaraz do przeprowadzenia. W. W. Właściciele raczą zawiadomić pod adresem dla Gospodarza **I. 200** o. p. Tarnów. „Biuro Pracy“ 2200 2 2

PANNY

z dobrego domu, uzdolnione w haftcie kolorami i złotem, znajdą natychmiast umieszczenie w pierwszorzędnej pracowni robót kościelnych **we Lwowie.** — **Zwraca się koszta podróży.** — Zgłoszenia adresować pod: **Praca 12 Lwów** poste restante. 2132 5 6

OGŁOSZENIE.

Wydział Stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich **„Gwiazda tarnowska“** i spółkowej kasy oszczędności i pożyczek, zarejestrowanego z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału w Tarnowie, zaprasza P. T. Członków zwyczajnych, nadzwyczajnych, honorowych i wspierających na zwyczajne **Walne Zgromadzenie,** które odbędzie się w dniu **14-go czerwca** 1904 r. o godzinie 4 po południu w sali tego Stowarzyszenia.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok 1903.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej ze sprawdzania rachunków z wnioskiem o udzielenie Wydziałowi i Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1903.
4. Wyznaczenie wkładek tygodniowych i wkładek oszczędności.
5. Udzielenie zapomogi wdowie.
6. Zmiana statutu.
7. Wybór 4 członków i 2 zastępców do Wydziału i 5 członków kontrolującej.

2213 1 1 **Ks. D. Adam Kopyciński,**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: **litową, bromową, jodewą, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — **Sprzedaż cząstkowa** w aptekach i drogeryach. — **Cenniki na żądanie darmo.**

Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Oświęcimiu

podaje do wiadomości, że od dnia 1-go stycznia 1905 **obniża stopę procentową od dawnych wkładek na oszczędność** 2214 1

z 4½ na 4¼%

(cztery i ćwierć) od sta rocznie i że od tego samego terminu **zniża** również **stopę procentową od pożyczek hipotecznych** kwotę 5.000 kor. przewyższających do 5½% od st

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.